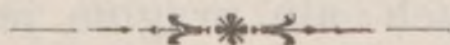
WAŻNY DOKUMENT.



Przestroga dla katolików.

Dziennik „Arco“, wychodzący w Palermo, ogłosił okólnik „Wielkiego Wschodu“, t. j. Masonów włoskich, do swych członków liberałów. Podajemy go w całości, aby wykazać, że wrogi Kościołowi liberalizm nie jest niczem więcej jak zwierciadłem wolnomularstwa, i że pod tą maską kryje się szatańska nienawiść przeciw chrześcijanizmowi. Okólnik Wielkiego Wschodu wyjaśnia i działalność p. Andrzeja Niemojewskiego w Warszawie.

Do braci liberałów we Włoszech.

„Zanim zakres działalności naszej ściślej wyrażony będzie, i złączymy się w silne stowarzyszenie pod wodzą generała wielkiego Wschodu, zwraca się Wielki Wschód do Braci i liberałów Włoch w sprawie bardzo ważnej, bo zagrażającej prawdzie, która spoczywa w sercu każdego człowieka — wzywamy do walki przeciw wszelkim teokracyom i nadprzyrodzonym religiom, a przedewszystkiem przeciw religii katolickiej.

Przypominacie sobie zabiegi czynione w imię polityki i rządów włoskich, dla utwierdzenia humanitaryzmu szczególnie w sprawie: uciemiężania związków i zgromadzeń katolickich, zwalczenia i zniszczenia świeckiej władzy papieża. Są to trzy główne historyczne wypadki, które tworzą granitową podwalinę masońskiego ruchu we Włoszech. Trzeba nam dobrać sobie do pomocy prasę i szkołę, należy oddziaływać na lud przez zgromadzenia i antyklerykalne związki. Ale i to nie wystarcza. Dobra wola, z którą rząd usiłuje rozszerzać nieomylne teorye naturalizmu wobec

Objawienia, nie może chwilowo oddziaływać należycie, bo względy zewnętrznej i wewnętrznej polityki skłaniają go do umiarkowania wobec przestarzałych i odwiecznych przesądów ludu i chwiejności gabinetów europejskich, które w wielkiem dziele zburzenia katolickiej potęgi biorą udział.

Przedewszystkiem trzeba lud uświadomić, że wolnomularstwo nie ma celów politycznych ale pragnie jedynie dobrobytu, ładu, wolności, spokoju i wyzwolenia ludu z niewoli, w której pogrążone są dusze przez naukę o wierze i przepisach katolickiego Kościoła. W drugiej linii zaznaczyć musimy, że wolnomularstwo nie katolików lecz klerykałów zwalcza, bo oni znieważają katolicyzm i do zguby go prowadzą, łącząc go z politycznemi walkami i publicznemi wystąpieniami. Trzeba lud pouczyć, że religia swobodniejszą i w pełni rozwoju jest w krajach, gdzie Kościół odłączony jest od państwa, np. w Stanach Zjednoczoczonych; aby państwa nie poniżały się przez zawieranie konkordatów z Kościołem.

Nauka i wychowanie w szkołach musi stanowić przedmiot bardzo ważny dla braci naszych. Niechaj czuwają, aby katedry w uczelniach nie zajmowali katoliccy nauczyciele, aby szkoły miejskie, kolegia, licea i szkoły techniczne albo całkiem obojętnie, albo też wrogo się wobec Kościoła zachowywały; aby uczono w nich zasad zupełnie niezależnych od religijnych przesądów katolickiego Kościoła. Szkoły wyższe, gimnazya, uniwersytety muszą być pod opieką braci naszych... muszą być z nimi złączeni; o ile walka w tym kierunku była dotąd słabą, należy ją wzmocnić z siłą i śmiałością. Aby działać dodatnio, trzeba się chwycić dwóch środków: 1) Odebrać władzom miejskim kierownictwo szkół, a oddać je pod wyłączną opiekę państwa. 2) Przyobiecać nauczycielom nagrody państwowe za wierną służbę; nauczycielki zaś i nauczycieli, którzy kierują się przestarzałemi zasadami religii katolickiej zohydzić wobec ludu do tego stopnia, iżby porzuciły urząd, który piastują ze szkodą dla postępu i oświaty.

Trzeba zaznaczyć humanitarne korzyści tego wychowania w rodzinach, a duchowieństwu i katolickim nauczycielom szkodzić na każdym kroku, i w przesadny sposób opowiadać ich czyny.

Małe rezultaty wychowawcze osiągniemy, dopóki nie zmusimy duchowieństwa do milczenia. Aby dojść do celu, musi mieć rząd prawa, przez któreby mógł zniszczyć duchowieństwo oficyalnie, albo je ubezwładnić odbierając im zaufanie i serca ludu. Trzeba wystawić ludowi, że kapłani są oszustami, którzy głoszą o cnotach a sami w nic nie wierzą, że nie posiadają wykształcenia i ciemnotę ludu wyzyskują. Równocześnie trzeba usiłować przekonać duchownych, że władze są przyjaciołmi i obrońcami Kościoła, aby wreszcie duchowni przestali oponować i broń do pochwy schowali.

Trzeba przekonać duchowieństwo, że państwo chce ich wzbogacić i wyzwolić z pod zależności biskupów i papieża. Trzeba rozszerzać zapatrywania, że lud ma praworządzić majątkiem kościelnym i mianowaniem proboszczów, i że to prawo wydarli mu biskupi i papież z chciwości.

Tym sposobem dojdziemy do sekularyzowania religii, zniszczenia hierarchii kościelnej, do prawodawstwa, które nada państwu nieograniczoną moc nad Kościołem. Do przeprowadzenia tych zamiarów trzeba nam pomocy prasy, związków zawodowych, robotniczych, kooperacyjnych, zebrań, odczytów, i żywej działalności poszczególnych członków. Tak działając, doczekają bracia wolnomularze dnia, w którym naturalizm na gruzach religii i Objawienia zanuci pieśń dziękczynną wyzwolenia. Wtedy dopiero ludzkość kroczyć będzie na drogach rozwoju i prawdziwego postępu, i zgotuje człowiekowi możność osiągnięcia tej szczęśliwości na ziemi, jaką marzyciele obiecują mu w życiu przyszłem.

Zalecamy braciom przepisy wolnomularzy, odnoszące się do: palenia ciał, małżeństw i pogrzebów cywilnych; a jeżeli możliwe, zakazywać, aby nie chrzcono dzieci, i czuwać nad wszystkiem co nosi na sobie piętno katolickie, a szczególniej nad gazetami katolickiemi, aby popierali pisma redagowane w duchu masońskim".

Generał W. Wschodu.

Dokument ten jest autentyczny i prawdziwy. Wypowiedzenie odznacza się śmiałością i jasnością, każde zdanie tworzy

niejako rozdział. Wielka siła i potęga tego cyrkularza ujawnia się we wszystkich krajach. Czegoż się jeszcze w przyszłości spodziewać możemy? Czy i u nas niema pionków bezwiednych działaczy?

CZY ZASADY MORALNOŚCI

GŁOSZONE PRZEZ ZBAWICIELA

odpowiadają naszym czasom?

(Dokończenie).

Jeżeli sławimy czasy nowożytne i widzimy przewagę panowania ducha ludzkiego nad naturą, to nie możemy również zapominać, że pierwsze wieki chrześcijanizmu nie mniejsze zasługi położyły w dziedzinie sztuki i architektury. Wieki średnie z większym może pietyzmem pielęgnowały wychowanie kulturalne i piękno, aniżeli to czyni teraźniejszość; bo wtedy nie tylko troszczono się o stronę zewnętrzną, ale kształcono ducha wraz z ujarzmieniem natury I stąd postęp nie przyczynił się do zatraty obyczajów i zwyrodnienia ludzkości.

Kto pierwszym wiekom chrześcijanizmu ciemnotę przypisuje nie zna jego historyi lub posługuje się nieprawdą. Już sztuka wykazuje, że Kościół brał udział w pracy społecznej i że sztukę miłował. Najwięcej zabytków kultury znajdujemy w narodach katolickich, Kościół tchnął w ludy zamiłowanie do piękna, sztuki; a protestantyzm starał się tylko zniweczyć jego prace. Prof. Paulsen wyraża swą radość w monachijskich dziennikach, że reformacya nie dotarła do krajów zaalpejskich, bo przez to uratowały się dzieła sztuki od zagłady. Wspomnimy tu tylko o igrzyskach ludowych i świętach, które protegował Kościół przez wszystkie wieki, usiłując im nadać charakter religijny.

Podczas gdy jedni przeciwnicy, zarzucają Kościołowi fanatyzm i stronienie od świata, drudzy, całkiem sprzeczny wydają wyrok, twierdzą bowiem, że chrześcijanizm odstąpił od swych

pierwotnych poglądów, zbliżył się do świata i przez to naraża się na odłączenie od nauki swego Założyciela. Od chwili tej, gdy dąży z prądem światowym, stał się jednostronnym i mniej duchowym. „Zetknięcie się z grecką nauką obyczajową wprowadziło chrześcijanizm na nowe tory". Inni znów powiadają, że tę zmianę przypisać należy względom jakie Kościół mieć musi dla ludów o silnym pokroju światowości i chęci używania. Są znów tacy, którzy mówią, że słudzy Kościoła zbliżyli się do świata i do społeczeństwa, aby nim zawładnąć [1]). Tołstoj i duńczyk Sören Kierkegaard ganią Kościół za ten nowy a dla nich niepożądany kierunek. Harnack i Paulsen upatrują również w życiu kulturalnem Kościoła odszczepieństwo jego od zasad Chrystusowych.

Jakże sobie wytłumaczyć te całkiem z sobą sprzeczne zarzuty i skargi? Kościół posłuszny był zawsze rozkazom Stworzyciela:„napełniajcie ziemię a czyńcie ją sobie poddaną".Używano świata i jego majętności w celach dobrych, słusznych, uszlachetniano popędy ludzi, sposobiono ich do życia religijnego, do zastosowania się do ładu społecznego, z którego podwalin zakwitnąć miało szczęście małżeńskie, własność, praca i zwierzchnictwo. Kościół nie zapominał pouczyć wiernych, że człowiek jest tylko pielgrzymem na ziemi, że celem najwyższym nie jest ziemia lecz niebo, stąd też wierzyli silnie, że uszlachetnienie serca i dobry obyczaj więcej jest wart, niż wszelka władza nad żywiołem ziemskim; jednem słowem, wierni zostali słowom Zbawiciela: *Szukajcie tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego a to wszystko będzie wam przydano* [2]).

Ci, którzy ganią Kościół za stronienie od świata, wskazują na zakony, przypisując ich istnienie temu tylko, że w świecie nie można zastosować się do żądań nauki Chrystusa. W życiu klasztornem zaznacza się jaskrawie nieprzyjazne kulturze zaściankowe życie oddalone od świata, według ścisłych prawideł Ewangelii; z założeniem zakonów, powstał też podwójny chrześcijanizm; jeden prowadzony w duchu Jezusowym, drugi postępowy mniej zależny. Podobne zapatrywania wielu znajdują zwolenników, hołduje im też Harnack.

---

[1]) Schneider. [2]) Mat. VI, 33.

Z tego wyłaniają się dwa pytania: czy życie zakonne tworzy sobie nowy, odmienny chrześcijanizm? czy klasztory nieprzyjazne są kulturze i oświacie?

Nie będziemy się rozwodzić, że w katolickiej religii napomnienie, dobra rada staje się niejako przykazaniem i do udoskonalenia prowadzi. Zaznaczamy, że stanowisko świeckich katolików co do używania dóbr doczesnych całkiem się nie różni od poglądów zakonników. Oderwanie się od ziemskich marności świata, którego żąda Bóg od chrześcijan, stopniowo się tylko powiększa w zakonach. Człowiek nie w ziemskich skarbach winien szukać celu swego istnienia, one tylko mają być środkiem pomocniczym do należytego wypełniania obowiązków, majątek nasz chętnie oddawać mamy bliźnim, gdy tego zajdzie potrzeba. Zakonnik oddając się na służbę Bożą, ma wyższy cel przed sobą, wyrzeka się dobrobytu dla siebie, ale zobowiązuje się dbać o potrzeby bliźnich, pomnażać grosz, aby go zużyć na cele dobroczynne, on poucza ludzi jak można służyć maluczkim, dzieląc się z nimi owocami pracy. Przez to spełnia wolę Jezusa, który nakazuje szukać wpierw Królestwa Bożego i doskonalić się, staje się pożyteczniejszym aniżeli ludzie żyjący w świecie.

Przez ascetyczny sposób życia nie myślą zakony zaniedbywać ziemskich obowiązków, przeciwnie, nadają światu wyższą kulturę i polot w działaniu. To co Harnack mówi o cywilizacyi romańsko-germańskich narodów przez Kościół, jest po większej części zasługą zakonów. Praca ich obejmuje wszelkie dziedziny życia ludzkiego; budzi uśpionego ducha, nakłania do życia religijnego, chroni od zmateryalizowania, uczy miłosierdzia, gromadzi zabytki sztuki i nauki, uczy rzemiosł i pracy. Montalembert w swym dziele: „Les moines d'occident“ kreśli obraz dodatni działalności zakonów.

A chociaż prądy obecne uważają reguły zakonne już za przestarzałe i niezgodne z duchem czasu, to jednak zasług położonych odmówić im niepodobna, wychowały one ludy Europy, wniosły kulturę, i dziwnem się wydaje, że ludzie tego pokroju co Hermann, mogą uważać zakonników za „próżniaków“ pleś-

niejących w zatęchłych murach klasztorów [3]). „Aby wnieść ducha oświaty w lud, aby pracował dla dobra bliźnich, wyrzekają się rodziny, małżeństwa, majątku, sławy; czyż w tem nie widzimy piętna idealizmu, którego niestety zmateryalizowany świat uznać nie chce lub nie umie? Łącząc z pracą modlitwę i zaparcie siebie uświęcają się, otrzymują błogosławieństwo Boże i stają się nie tylko świecznikami dla ludzi ale krzewicielami oświaty i dobroczynności.

Chociaż żyjemy w wieku nauki, wynalazków, techniki, to jednak zasady Chrystusowe należycie pojęte, mogą nam być gwiazdą przewodnią w życiu, wskazać kierunek, którym dążyć należy! Łatwiej to nawet przychodzi w czasach gdy istnieje harmonia między zewnętrznym postępem a wewnętrznem ukształceniem. Ludzkość nie potrzebuje sobie torować nowych dróg, bo przeszłość chrześcijańska wskaże jej drogę; zastosowanie przestróg Zbawiciela do sprawiedliwych żądań ludzi, stworzyć może spokój i szczęście na ziemi. Życie zakonne, życie według przykazań Bożych uszczęśliwi nas więcej, aniżeli płonne lamenta, przekręcanie nauki Jezusowej i fałszywe tłumaczenie sobie Pisma św. Precz więc z hasłem: „Nie chcemy Chrystusa, nie potrzebujemy Jego nauki!“, bo taka mowa jest znamieniem obłudy i opuszczeniem celu człowieka na ziemi. *Albowiem fundamentu innego nikt założyć nie może, okrom tego, który założon jest, który jest Chrystus Jezus* [4]).

NAUKA PEDAGOGII.

(Ciąg dalszy).

Wartość wiedzy teoretycznej w wychowaniu.

Zbadajmy pożytek i wartość teoryi pedagogicznej w praktyce, i stawmy pytanie: czy sposobu wychowania należy się uczyć i czy można się go nauczyć?...

---

[3]) l. c. 18. [4]) I Kor. III, 11.

1. Wprawdzie, życie wskazuje, że nawet niewykształceni wychowawcy, matki, nie posiadające żadnej nauki, ani znajomości pedagogii, a więc bez teoretycznego przygotowania, dobrze dzieci wychowują i należyte osiągają owoce; podczas gdy wykształcone matki i teoretycy zawodowi, pedagodzy wykazują niejednokrotnie zły system i źle też dziatwą kierują. Ale pomimo tych sporadycznych, ujemnych wyników, musimy teoryi oddać właściwe i bardzo ważne stanowisko. Gdyby wychowawca niewykształcony posiadał zasady teoryi wychowawczej, zapewneby jeszcze obfitszy zebrał plon ze swej pracy. Jedynie bowiem przez odpowiedni, systematyczny plan działania, przez wniknięcie w istotę sprawy, przez techniczne przygotowanie a więc przez teoryę, możemy osiągnąć dobre i pożądane owoce w wychowaniu. Jeżeli zaś tu i owdzie zastosowanie chybia celu, powodem tego jest brak zrozumienia i należytego uświadomienia. Szczególniej przy nauce, która jest jądrem wychowania, nie można się obejść bez pomocy teoryi, czyli technicznych wskazówek.

Jeżeli rodzice niewykształceni osiągają dobre owoce w wychowaniu dziatwy, przypisać to należy poszczególnym warunkom, którymi zazwyczaj nauczyciel nie rozporządza. A więc naprzód *obyczaj*, który w domu się przechowuje i z pokolenia na pokolenie przechodzi; *miłość* owa nić tajemnicza, ułatwiająca wychonie; *władza rodzicielska* wobec dziatek. Miłość i władza rodziców są wypływem przyrodzonym, które też równoważą i uzupełniają braki teoretycznych wiadomości. Matka instyktownie stosuje środki, które dla duszy i ciała dziecka są użyteczne. Pozatem, zdrowy rozum, jasny sąd i zapatrywanie się na świat, dobry przykład i duch chrześcijańskiej rodziny dopomaga wychowaniu, wszczepia dobre zasady, które dziecko zachowuje i nadal krzewi. Rodziny katolickie posiadają nadto dar łaski nadprzyrodzonej, która im stale dopomaga.

Niektóre matki posiadają „talent“ wychowawczy. Nie działają przez refleksyę, ale sposobem intuicyi, która umie wyzyskać stosowną chwilę. Pod wpływem tych szczęśliwych okoliczności, wychowują rodzice niewykształceni swoje dzieci nie zupełnie bezmyślnie i nie bez pewnego systemu, a chociaż nie jest on zupełnie jasny posiada mimo to *cel główny*, do którego

dążą. Wiele także sprawia d o ś w i a d c z e n i e. Przy pierwszem dziecku wiele błędów popełniają rodzice, wychowując drugie i trzecie, już lepiej spełniają zadanie, bo doświadczenie jest im przewodnikiem. Zastosować tu można zdanie: „errando discimus“. Ale szkody owych prób wychowawczych ponoszą dziatki.

2. Chociaż tedy nie uświadomione jednostki dobrze wychowają dzieci, nie zmniejsza to potrzeby posiadania teoryi wychowawczej, badania zasad pedagogii; są one wielkiej wartości, bo pedagogia:

a) wnika w życie d u s z y, śledzi charakter wychowańca, daje poznać c e l i z a d a n i e wychowania, ułatwia poznanie s p o s o b ó w i należyte ich użycie. Nauczyciel wychowawca, musi sobie zdawać jasno sprawę czego żąda, jak zastosować metodę i środki pomocnicze. Szczególniej nauczyciel zawodowy, który przez studya teoretyczne zdobył sobie szerszy pogląd, musi umieć wyzyskać środki pomocnicze, bo tylko postępowanie systematyczne, oparte na p e w n y m p l a n i e, może przynieść dobre owoce.

b) Pedagogia daje pewne i stałe z a s a d y i p r a w i d ł a d o b r e g o wychowania wobec teoretycznych i czynnych błędów, wykroczeń i fałszywych poglądów którymiby się mógł nauczyciel powodować. Praktyka to doskonała nauczycielka; ale ktoby tylko przez nią chciał być mistrzem w wychowaniu, zdobędzie wprawdzie pewną zręczność, ale nie przejmie się istotą wychowania, nie pozna jego znaczenia; praca ta będzie bezładnem krążeniem w ciemnościach, doświadczeniem czynionem na dziecku według jego przyzwyczajeń i zewnętrznych objawów. Wtedy też owoc dodatni bardzo jest wątpliwy. Historya po wszystkie wieki uznawała potrzebę pedagogii teoretycznej; już w Grecyi wykazuje się pewien wpływ teoryi na praktykę.

c) Nauka teoryi, jak już zaznaczyliśmy, wnika w system wychowawczy, od początku rozwoju ludzkiego, dopomaga wprowadzeniu w czyn zasad uświęconych tradycyą, utrzymuje je i dopomaga do polepszenia ustroju wychowawczego. Wiele też wątpliwości wychowawczych znalazło w pedagogii swe rozwiązanie. Pedagogia podaje i d e a ł w y k s z t a ł c e n i a, a choć w dzisiejszych czasach wydaje się on zbyt szczytny, teoretyczny i trudny do osiągnięcia, to przecież teorya musi wyprzedzać praktykę.

Teorya ożywia i budzi do czynu, wykazuje błędy, owoc jej działania często w późniejszym wieku daje się odczuwać. Jednem słowem ideał wychowania może przetrwać wieki i pokolenia, zanim się urzeczywistni. Wiek ośmnasty jawny tego daje dowód.

d) Czyż nauczyciel sam z siebie zdaje sobie sprawę ze swej działalności, czy bada należycie drogę, którą iść powinien?

e) Rozum nasz dąży nadto do teoretycznego poznania prawideł wychowawczych, i nie spocznie, dopóki z pojedyńczych prawd nie złoży organicznej całości i nie oprze się na zasadniczych podstawach. Dla zawodowego nauczyciela wychowawcy, a szczególniej dla teologów, którzy nie tylko wykładają naukę świecką ale i duszą dziecka kierują, studyowanie i poznanie pedagogii posiada niezmierną wartość.

Wprawdzie teorya nauki wypływa z życia, ale równie ważnym jest wpływ nauki na życie, we wszystkich jego kierunkach. Jeżeli nauka jest czystą i prawdziwą, to i działanie życia będzie szlachetniejsze; jeżeli nauka będzie błędną, zwyrodniałem będzie życie i działanie. Błędy bowiem psują ludzi, prawda zaś doskonali; należy przeto oprzeć naukę na silnej opoce a nie na piasku. (Ciąg dalszy nastąpi).

Uwagi o niepraktycznych kazaniach. *)

Jeżeli kazanie jest niepraktyczne, staje się tem samem i bezowocne. Na co się zda wielka uczoność, oratorstwo, modulacya głosu, piękna dykcya i wszelkie inne wysiłki kaznodziei, jeżeli cel kazania jest chybiony, a treść nie zastosowana do życia chrześcijanina jak prostaczka tak i wykształconego; gdy słuchacz nie zdaje sobie sprawy z tego co słyszał z ambony.

Kazanie jest praktyczne, gdy oddziaływa na słuchaczy. Wyraz praktyczny pochodzi z greckiego πράττω, to znaczy dokonać, działać, czynić. Co nie jest wykonalne to też nie jest praktyczne. Jeżeli chrześcijanin w życiu codziennem nie może

[1]) Mat. VII, 24. *) Münst. Past. Cf. *Homiletyka* t. II. 555, t. III 125, 301.

zastosować tego co usłyszał z kazalnicy, jeżeli tego w czyn wprowadzić mu się nie da, wtedy i najpiękniejsza wymowa nie odniesie pożądanych owoców. Kazania niepraktyczne nie można zaliczać do krasomówstwa duchownego. To nie jest kazanie, nauka ale próżna gadanina, natłok słów bez związku, blaga. Może powiecie—czy kazanie może być niepraktyczne?

Pytanie to jest uzasadnione, trzeba się nad niem zastanowić.

Słowo Boże nie jest próżnem ale pełnem pożytku dla życia ludzkiego. Przeznaczone do działania dodatniego wiele też zdziałało, bo odnowiło oblicze ziemi. Historya Kościoła od początku chrześcijaństwa daje nam świadectwo o mocy i pożyteczności słowa Bożego.

Nie od istoty rzeczy, ale od osoby, która je podaje zależny jest skutek i działanie.

Przyznajemy, że całkiem niepraktycznych kazań mało się słyszy, natomiast wielu kapłanów wygłasza kazania, które bardzo mało przynoszą korzyści, podczas gdy sprawa zbawienia dusz ludzkich wymaga, aby słowo głoszone z kazalnicy jak najwięcej pożytku przynosiło.

Nie będziemy rozbierać co powoduje głoszenie kazań nieodpowiednich, notujemy tylko fakta, że nie rzadko słyszy się nauki posiadające przymioty, całkiem nieodpowiednie do życia praktycznego. Przedewszystkiem wielkim błędem w kaznodziejstwie, są nauki zbyt długie. Zazwyczaj „pobożni słuchacze“ nie są tak dalece przygotowani i rozwinięci umysłowo, aby z uwagą wysłuchali długiego przemówienia. Ono zresztą nie wzbudzi w nich zainteresowania. Przeciwnie zniechęci do słuchania słowa Bożego. Zbyt długie kazanie znudzi słuchacza, i odstręczy nadal od uczęszczania na nauki. Może ten i ów wypadek lub opowiadanie zainteresuje słuchaczy, i wbije się w pamięć, ale całość pozostanie bez pożytku. Wysłuchanie niedzielnego kazania wymaga nawet od gorliwych chrześcijan pewnej ofiary i przezwyciężenia. To też kapłanowi nie wolno nadużywać cierpliwości słuchaczów!

Zdarza się, że kazanie musi być dłuższe, np. przy misyach ludowych, wielkich uroczystościach, lub w czasie dłuższej nie-

obecności kapłana. Wtedy urok nowości czyni słuchacza chętniejszym do wysłuchania dłuższej nauki, ale w ciągu roku nie można prawić długich przemówień.

Kapłanowi nie wolno się kierować subjektywnymi swymi poglądami, nawyknieniem, lub uczuciem, ale powodować ma się pożytkiem, od którego zawisło zbawienie słuchaczów. Niechaj nie sądzi, że piękne słówka, dźwięczny głos, dykcya zniewala lud do cierpliwego słuchania jego godzinnych wywodów.

Jak długo można mówić, aby nie znużyć wiernych? Półgodzinne kazanie zupełnie wystarcza, dłuższe już staje się niepraktycznem.

Nauki muszą być przystępne. Nię tłumacz się, że w kazaniu musisz ludowi wykazać twą mądrość, wykształcenie, że przez to wzbudzisz szacunek dla siebie. Bardzo to zły system. Opowiadano o kaznodzieju fabrycznym, który studya socyalne zagranicą ukończył, że chcąc pouczyć polskich robotników, czytywał wyjątki z dzieł o ekonomii po francusku! Szacunek zyskuje kapłan nie z kazalnicy przez górnolotne wywody, ale przez uczciwe i pobożne życie.

Niezrozumiałą, górnolotną jest nauka, jeżeli słuchacze nie umieją sobie zdać sprawy z wyłożonego im tematu. Prawdy wiary muszą być ludowi w jasny sposób wyłożone. Uczone wyrażenia, frazesy, definicye dobre dla słuchaczy uniwersytetów, nie przysłużą się parafianom. Kapłan musi być zrozumiany przez lud. Stąd pomijać należy na ambonie wszelkie utarczki i poglądy różnorodnych reformatorów jakie zachodzą co do łaski i wolności woli, predestinacyi i zasług człowieka. Nie poglądy ale prawdy głosić należy i to w tej mierze, aby budowały ludzi i przez nich zrozumiane były.

Jeżeli kapłan ma być przystępny na ambonie i mówić dla ludu, musi z tym ludem porówno myśleć i odczuwać. Trzeba mówi wejść między lud, pojąć potrzeby swej owczarni. Niech nic nie ujdzie jego uwagi, niech się troszczy o wszystko co się odnosi do zbawienia dusz parafian, nie ciekawość, ale rzetelna chęć poprawy stosunków ma go zbliżyć do owieczek. Jeżeli kapłan umiłuje lud, wniknie w jego potrzeby, gdy jest gorliwy i podobny Najwyższemu Pasterzowi, łatwo znajdzie temat do kazania, słowa

same płyną, zagrzeją lud do dobrego, łaska Boża dopomoże, a kazanie będzie praktyczne.

Kazanie nie może być zbyt *surowe*. Nóż szczerbaty nie dobrze kraje, kazanie zbyt ostre staje się niepraktyczne. Zbyt wielkie żądania stawiane słuchaczom, w prowadzeniu życia ascetycznego, nie usposobią ich dobrze dla wiary i kapłana. Należy zwracać uwagę ludowi na wstrzemięźliwość i umiarkowanie, ale nie można żądać, aby ludzie od razu stali się abstynentami.

Tańce są zazwyczaj dla młodzieży powodem do rozpasania i grzechu, ale nie można znów bezwzględnie potępiać tańców, ani stawiać pod pręgierz ludzi, którzy urządzają zabawy. Słuchacz dobrze rozróżnia, czy kapłan słuszność ma lub czy też przesadza i żąda rzeczy niemożliwych. W dzisiejszych czasach ludzie nie idą od razu za wskazówkami kapłana, rozważają, osądzają, a gdy znajdą przesadę, gotowi odrzucić nawet rzeczy słuszne i konieczne. Co zyskuje ponadto kapłan w praktyce? Pewien kapłan gromiąc pijaństwo powiedział: „nie mówię do pijaków, bo ci się już nie poprawią". Czy tak mówić wolno? Czy to nie przesada? Chociaż z trudem, ale nie jeden pijak nałogowy, zmienia swe życie za sprawą łaski Bożej. Czyż Zbawiciel nie przyszedł na świat, aby szukać i zbawić grzesznika? Czyż Jezus nie pragnie naszej poprawy? Czyż w duszy pijaka nie powstanie zwątpienie nawet rozpacz, gdy widzi, że dla niego niema ratunku? Cóżby na to odpowiedział kapłan, gdyby taki pijak przyszedł do niego, i prosił o ratunek? Trzeba ludowi wyłożyć zgubę jaką pijaństwo przynosi, ale nie można go potępiać.

Jeżeli się używa słów Pisma św.: „wielu jest wezwanych, ale mało wybranych" w tej myśli, aby potępiać grzesznika, i wrzucić go do piekła, brzmi to bardzo nie po chrześcijańsku! Jest to gonienie za efektem, nadużywanie nauki Bożej. Kto powiedział kapłanowi, że przez te słowa powiada Pan, że mała tylko liczba wiernych niebo osiągnie, a inni w piekle jęczeć będą? Takie zbyt dosadne wyrażanie się, jest poniekąd kacerstwem, i nie może być na ambonie tolerowane!

Każda przesada, nadużywanie Pisma św., każda nieprawda, błąd najniewinniejszy nawet, staje się dla nauki ciężarem pozba-

wionym wartości, który łatwo staje się przyczyną bezowocności kazania.

Niepraktyczne jest kazanie gdy się je mówi bez przygotowania. Bojaźń i cześć przed Bogiem skłaniać musi kapłana do gorliwej pracy w wygłoszeniu kazania. Lud zmiarkuje, że jest nieprzygotowany, straci dla niego szacunek i nie odniesie korzyści duchowych. Nauka taka będzie bez treści, bez zapału, bez należytego zgłębienia tematu. I to ma przynieść pożytek duszom parafian?

Qui non ardet—non incendit. Zapał i gorliwość posiąść może tylko człowiek pracy i modlitwy. Wtedy pociągnie serce parafian do umiłowania cnoty i prawdy, wtedy dobrym będzie kaznodzieją. Lud przejmie się głoszonem słowem, zastosuje je w życiu, wtedy praca i ciężka dola będzie dla wiernych znośniejszą, i nie będą żyć dla ziemi ale dla Boga.

Jeżeli kazanie niema rozkładu należytego, a tylko na ogólnikach się zasadza, mało działa; mówią: głosiłem kazanie bez przygotowania a przecież z dobrym skutkiem. Być może, są to wyjątki, które dla ogółu księży, nie mogą się stać regułą. Czy jednak te kazanie nie były już kiedyś przedmiotem studyów, czy nie zostały obecnie przystosowane do okoliczności?

Kto nie chce popracować nad kazaniem, ten niechaj lepiej nie wchodzi na ambonę, bo błogosławieństwo Boże nie mu będzie towarzyszyć. Powodzenie też takiego kazania bardzo jest wątpliwe, a kaznodziei nie przynosi ani zaszczytu ani nagrody u Pana.

NAUKI KATECHETYCZNE.

(A. MELCHER. „CYKLUS-PREDIGTEN“).



ROZDZIAŁ II.

O dwóch pierwszych Sakramentach.

3. Sakrament Chrztu.

Dotąd, mówiliśmy o ustanowieniu siedmiu Sakramentów śś., które jużto nas z grzechów oczyszczają, jużto łaskę uświęcającą w nas pomnażają. Następnie mówić będziemy o każdym Sakramencie z osobna, wykazując poszczególne znaki widzialne i łaskę Boską niewidzialną, która w każdym Sakramencie spoczywa. Mam w Bogu nadzieję, że posłuchacie chętnie objaśnień, aby należycie pojąć dary Boże. Pierwszym Sakramentem według nauki Kościoła jest Chrzest św. Poznajmy:

I potrzebę chrztu

II znaki widzialne

III łaskę niewidzialną tego Sakramentu.

I.

Chrzest św., zowiemy *pierwszym* Sakramentem, bo kto się nie ochrzci, nie może innych Sakramentów przyjmować. Chrzest, według nauki Kościoła jest bramą przez którą wchodzimy do Kościoła Chrystusowego. Za łaską Bożą zostaliśmy ochrzceni, a to piętno pozostaje niezatarte na duszy naszej. Zostaliśmy ochrzceni w niemowlęctwie, nie będąc zdolni ocenić godności tego Sakramentu i stąd tem większy obowiązek zaciężył na nas, aby po przyjściu do rozumu, przyswoić sobie zalety jakie mieści ten wielki Sakrament, wdzięcznym być Bogu, i należycie wypełnić przyrzeczone obietnice. Posłuchajcie o potrzebie Chrztu św.

Przyszliśmy na świat z ciałem i duszą, ale dusza nasza miała na sobie znamię grzechu pierworodnego, i stąd nie była w łasce u Boga. Tego piętna grzechu, nie mogą ani rodzice ani przyjaciele zdjąć z dziecka, i gdy umrze nieochrzcone nie może wejść do Królestwa Bożego. O tem poucza Chrystus Pan w rozmowie z Nikodemem: *zaprawdę, zaprawdę, mówię tobie: jeśli się kto nie odrodzi z wody, a z Ducha świętego, nie może wnijść do Królestwa Bożego* [1]). Z tych słów widzimy, że Chrzest św., który Ojcowie Kościoła odrodzeniem nazywają, nieodzownym jest środkiem do osiągnięcia wiecznej szczęśliwości. A ponieważ łaska uświęcająca konieczną jest do uzyskania nieba, a chrzest z wody jest owym jedynym środkiem nakazanym przez Chrystusa Pana, więc Kościół zaleca, aby chrzcić już małe dziatki, tem więcej, że są narażone na liczne niebezpieczeństwa śmierci.

Pytasz może, drogi bracie, co się dzieje z ludźmi umierającymi bez Chrztu św. To jest pewne, że dusze nie obmyte wodą Chrztu św., nie oglądają na wieki Oblicza Bożego. Nie możemy jednak twierdzić o dzieciach niechrzconych, że idą do piekła. Gdzie się znajdują, tego nie wiemy. Jeżeli żyd lub poganin, oświecony światłem Bożem, ma pragnienie szczere przejścia na chrześcijanizm, i tylko śmierć nagła stanie mu na przeszkodzie, będzie zbawiony. Bo Kościół św. uznaje to pragnienie, pożądanie Chrztu św., jako prawdziwy chrzest i zwie go „Chrztem pragnienia“. Czytamy, że dzieci nieochrzcone, które zabijano w walce o wiarę Chrystusową, jako święte uznane zostały, bo dla Chrystusa umierały. Za czasów prześladowania dozorcy więzienni i poganie, wzruszeni widokiem mąk i męstwa nieustraszonego świętych dziewic i młodzieńców wołali: „My także jesteśmy chrześcijanami“. Wielu, po tem wyznaniu, brano na tortury i na śmierć, zanim się ochrzcić zdołali, a Kościół zalicza ich w poczet śś. męczenników. Śmierć męczeńska zastąpiła chrzest z wody a taki chrzest zwiemy „Chrztem krwi“. Zbawiciel powiada: *ktoby stracił duszę swą dla mnie, zachowa ją* [2]) Kto zatem oddaje duszę swą za Chrystusa, ten dostaje się do nieba, chociaż nie jest Chrztem z wody ochrzcony.

---

[1]) Jan III, 5 [2]) Łuk. IX, 24.

Słyszeliście może, że w krajach i rodzinach, które odpadły od Kościoła katolickiego wiele mamy dzieci nie ochrzconych, wielka obojętność lub niewiara jest tego przyczyną. Tego Bogu dzięki niema u nas. Rodzice spieszą ze Chrztem noworodków, bo wiedzą, że wielka odpowiedzialność przed Bogiem spoczywa na nich, gdy dziecko umrze bez chrztu i przez to pozbawione jest nieba. Są wypadki, gdzie ojciec w szale gniewu skaleczy żonę i przyczynia się do zabicia dziecka w łonie matki spoczywającego; mamy wypadki, że ze wstydu, bojaźni, zabija matka noworodka i jako morderczyni staje przed sądem. Świat może rozgrzeszy taką wyrodną matkę, ale przed Bogiem dusza jej stanie ze straszną winą zabójstwa, a za zabójstwo duszy niewinnej stokroć srożej karać będzie Pan, niż za zabójstwo ciała.

To wam tu wyjaśniam, abyście zrozumieli ważność Chrztu św. i jego potrzebę, aby nie spoczęła na was odpowiedzialność przed Panem za lekkomyślne zaniedbanie ochrzcenia noworodka. Nie zapominajcie polecać w modlitwach waszych dzieci nieochrzcone i dzieci pogan, bo modlitwa wasza wyjedna miłosierdzie Boże nad nimi, że znajdą łaskę u Pana.

II.

Każdy Sakrament posiada od P. Jezusa znak widzialny, który oczyma *ciała* oglądać możemy, i *słowa*, które słyszymy. Chrzest św. posiada jako znaki widzialne: *wodę* i *słowa*.

Już w St. Zakonie, znano chrzest t. j. obmywanie wodą. Widzimy w Ewangelii św., że Jan św., będąc na puszczy polewał wodą Jordanu tych, którzy pokutę chcieli czynić, i wymawiał nad nimi słowa modlitwy. Jezus przychodzi do niego, i daje się ochrzcić, chociaż grzechu nie posiadał, ale jak Grzegorz z Nazianzy powiada aby woda przez złączenie się i dotknięcie Jego Ciała najświętszego, otrzymała moc cudowną obmycia duszy z grzechów. *Jeżeli się kto nie odrodzi z wody, nie może widzieć Królestwa Bożego* [3]) powiada Zbawiciel, przez to daje poznać, że woda jest nieodzownym znakiem przy Chrzcie św. Każda zwykła woda może być do tego użytą, czy to z morza, rzeki lub źródła, nie

[3]) Jan III, 5.

wolno tylko używać wody sztucznej, wytwarzanej z soków roślin lub kwiatów, ani wina. Chociaż zwykła woda studzienna wystarcza, Kościół dla większej czci święci wodę i tej do Chrztu św. używa.

Przy polewaniu wodą ustanawia Zbawiciel słowa, które mają być wymawiane: „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha św". Te słowa muszą być wymawiane w czasie polewania wodą i to przez osobę, która wodą polewa. Gdyby ktoś polał niemowlę wodą, mówiąc równocześnie: „w Imię Ojca i Syna i Ducha św"., a nie dodał tych słów ja ciebie chrzczę, Chrzest byłby nieważny. Do ważności Chrztu św., należy wymówienie trzech Osób Trójcy Przenajśw., przyczem mówi się w *imię* t.j. w moc Trójcy, bo wiara uczy, że jest jeden Bóg.

Powiedziałem wam już, że Chrzest jest najważniejszym Sakramentem do zbawienia, i każdy kto świadomie pozbawia dziecię Chrztu św., popełnia wielki grzech. Aby zaś każdy mógł tego Sakramentu dostąpić, udzielany bywa wodą, którą pod ręką mieć możemy i słowami, które łatwo zapamiętać. Teraz wyjaśnię wam działanie łaski Boskiej niewidzialnej, zawartej w Sakr. Chrztu św.

III.

Kościół temi słowy określa Chrzest św.: *jest to Sakrament ustanowiony od Chrystusa Pana w którym przez polanie wodą i wezwanie Osób Trójcy Przenajświętszej człowiek na duszy się odradza.* Czyli że przy pomocy i wszechmocy Bożej, człowiek od *grzechu pierworodnego* uwolniony zostaje. Przed Chrztem, jest człowiek niewolnikiem szatana, dzieckiem gniewu Bożego, niegodzien nieba. Przez znamię Chrztu obmyty zostaje z grzechu pierworodnego i staje się czysty w oczach Boga. Gdy chrzci się dorosły żyd lub poganin, przebaczone mu są wszystkie powszednie i ciężkie grzechy, które dotąd popełnił. Apostoł Piotr woła do żydów, którzy ukrzyżowali Zbawiciela: *Pokutę czyńcie, a niech ochrzcon będzie każdy z was w imię Jezusa Chrystusa, na odpuszczenie grzechów waszych a weźmijcie dar Ducha świętego* [4]). Dlatego Kościół naucza: *Chrzest gładzi wszelki grzech,*

[4]) Dz. ap. II, 38.

czy to pierworodny, czy uczynkowy i wszelką karę grzechową i udziela łaski [5]). Już w St. Zakonie przepowiada Bóg moc Chrztu św., bo mówi przez proroka Ezechiela: *I wyleję na was wodę czystą i będziecie oczyszczeni od wszelkich nieczystości waszych* [6]) a Papież Grzegorz powiada: „Przy chrzcielnicy zanikają wszelkie grzechy jako iskry ognia w wodach morskich".

Drugim działaniem łaski Bożej w Sakr. Chrztu *jest odpuszczanie wszelkich kar doczesnych i wiecznych,* tak że gdyby człowiek zaraz po Chrzcie umarł—do nieba pójdzie. Dlatego Kościół nie nakłada neofitom po Chrzcie pokuty za grzechy przed chrztem popełnione, tak samo jak nie odmawia się modlitw przy pogrzebie za noworodka ochrzconego. Bóg kary odpuszcza, ale pozostawia jednak człowiekowi skutki grzechu pierworodnego, a więc ból, walkę z życiem, śmierć, abyśmy w pokorze żyli i na większą nagrodę dobrem sprawowaniem zasłużyć mogli.

Trzecia i najważniejsza łaska: oto że człowiek odradza się do nowego życia i uświęca.

Przez Chrzest św., stroimy się w sukienkę niewinności, którąśmy przez grzech pierwszych rodziców utracili, i otrzymujemy nowe życie dla duszy. Wtedy nie tylko od wszelkich grzechów wolni jesteśmy, ale bogaci w łaskę, stajemy się dziećmi Boga, i współdziedzicami nieba. Czy rozumiecie to? Przez Chrzest św., stajemy się członkami rodziny Bożej, możemy Boga zwać „Ojcem", korzystać z Jego Królestwa! To jest początek łaski Bożej, która wszystkie inne łaski za sobą pociąga. W tej przynależności do Boga spoczywa szlachectwo chrześcijanina! Nie tylko synem Bożym, ale umiłowanem dzieckiem Chrystusa się staje, Bóg łączy się z nim i w nim przebywa! I stąd pisze św. Jan Ewangelista: *Ojciec miłuje syna a wszystko oddał w rękę jego* [7]).

W historyi o Zacharyaszu i Elżbiecie, czytamy jako się radowali z narodzin syna. Bóg nie składa mu złota i ziemskich bogactw w podarku, ale daje mu wiązankę cnót wszelkich: *wiarę, nadzieję, miłość* wlewa w Jego serce, a ciało czyni świątnicą Du-

[5]) Sob. Tr. ses. V c. 5. [6]) Ez. XXXVI, 25.

[7]) Jan III, 36.

cha świętego. Jakże wielce uroczystą chwilą jest Chrzest św., gdy niebo się otwiera a Trójca św. obdarza duszę człowieka skarbami łask wszelkich, łącząc ją ściśle z Chrystusem. I stąd mówimy: odrodzony w Chrystusie. Człowiek staje się członkiem Kościoła Bożego, łączy się węzłem miłości z świętymi w niebie i wiernymi na ziemi, staje się uprawniony do korzystania ze wszystkich łask i środków, które prowadzą do zbawienia.

Sobór Trydencki orzeka, że człowiek po Chrzcie św. staje się czysty, nieskażony, niewinny, staje się ulubieńcem Boga, współdziedzicem nieba. „Gdybyś wiedziała, powiada Zbawiciel do św. Katarzyny Seneńskiej, jak bardzo miłuję dusze niewinne i czyste, umarłabyś z radości".

Że łaska Chrztu św. jest największym darem jaki otrzymaliśmy od Boga, tego nikt nie zaprzeczy. Cóż mamy czynić, my, którzy ten wielki Sakrament otrzymaliśmy zaraz po narodzeniu? Co mamy czynić wobec tego niezasłużonego daru Bożego? Dziękować Panu, wielbić Boga, Syna i Ducha św. Bądź błogosławiona Trójco Przenajśw. za dar Chrztu św., za łaski w nim otrzymane! Niechaj Cię wielbią wespół Aniołowie i Święci Pańscy, bo usta nasze nie są zdolne tego uczynić! Amen.

---

4. Ceremonie Chrztu.

Pismo św. wykazuje nam zewsząd wszechmoc Bożą. Pan Bóg wypowiada wolę swą wprost albo przez pośrednictwo świętych mężów. Na godach w Kanie nie wyrzeka ani słowa, a jednakże przemienia wodę w wino; na chorych kładzie rękę lub wypowiada słowa: „Ja chcę, bądź uzdrowiony" i uleczeni zostali. To czyni, aby obudzić w ludziach bojaźń, szacunek przed wszechmocą Bożą. Ale gdzie nie ciało lecz dusze ludzkie uzdrowione być mają, istniały po wsze czasy obrzędy, aby podnieść widzialnie godność udzielanego Sakramentu i wyrazić łaskę Bożą w sercu człowieka. Takie ceremonie towarzyszą też przy Chrzcie świętym. Pragnę wam dziś objaśnić wielkie znaczenie tych obrzędów, i mówić będę:

I o chrzestnych II i o ceremoniach Chrztu.

I.

Ochrzconym może być każdy człowiek żywy, bez wyjątku czy jest niemowlęciem pozbawionem rozumu, czy starcem zgrzybiałym. U dzieci, nie dających objawów życia, dodaje się: jeżeli żyjesz, chrzcę ciebie... Dzieci, które misyonarze znajdują porzucone przez dzikie plemiona, bywają natychmiast ochrzcone; dzieci pogan i żydów wtedy tylko, gdy rodzice lub opiekunowie zezwolą; chyba, że zachodzi niebezpieczeństwo śmierci. Jeżeli człowiek dorosły żąda Chrztu, poucza go się wprzód prawd wiary i wzbudzenia aktu żalu.

Ponieważ Sakr. Chrztu niezbędny jest do zbawienia, nieodmawia go Bóg litościwy nikomu. Czy to mężczyzna, kobieta lub dziecię, katolik lub żyd, mogą w razie *nagłego wypadku* podjąć się ochrzcenia człowieka, jeżeli tylko tak chrzcą jak Kościół św. naucza. Jeżeli niema *nagłej potrzeby* ochrzcenia, winien chrztu udzielać jedynie kapłan i to z wszelkiemi ceremoniami kościelnemi. Wcielenie jednostki do Kościoła Chrystusowego przysługuje jedynie duszpasterzom.

Do ceremonii Chrztu św., potrzebni są chrzestni. Nie wolno kapłanowi bez chrzestnych rodziców dziecka ochrzcić, zazwyczaj musi ich być dwoje. Chrzestnych wybierają sobie rodzice, wśród przyjaciół lub krewnych i to o ile możności ludzi tego samego wyznania, którzyby godnie odpowiedzieli włożonym na nich obowiązkom.

Niestety w naszych czasach rodzice wybierają lekkomyślnych chrzestnych, młodzież lekkich obyczajów, bezreligijną, która nie troszczy się nadal o swoich chrzestniaków. A jednak mamy obowiązek troskać się o dziecię, które odrodziło się w Kościele Chrystusowym, aby wzrastało w bojaźni, w wierności i mądrości Bożej i otrzymało należyty kierunek. Jeżeli zaś chrzestniak utraci rodziców, podwójny obowiązek cięży na rodzicach chrzestnych. Św. Augustyn powiada: „wiedzcie, że za dzieci do chrztu podawane, złożycie przed Bogiem odpowiedzialność; karajcie je więc i strzeżcie wespół z waszemi dziećmi, aby żyły w cnocie i czystości". Dzieci zaś obowiązane są do posłuszeństwa i miłości

ku chrzestnym. Jak wiecie, między chrzestniakiem a chrzestnymi zachodzi powinowactwo duchowe, które nie dozwala im łączyć się węzłem małżeńskim.

II.

Gdy dziecko przyjdzie na świat, ojciec powinien jak najrychlej poprosić duszpasterza o Chrzest, który przynosi największą łaskę dla duszy dziecka. Już za czasów apostołów urządzano chrzty z wszelkiemi ceremoniami; a chociaż w czasie prześladowania kryć się musiano z Chrztem, to udzielano go zbiorowo w przeddzień świąt wielkanocnych i Ziel. Świątek i to z równą jak dotąd okazałością. Miejscem gdzie Chrzest św. ma być udzielany jest Kościół, tam bowiem znajduje się chrzcielnica. Jedynie ważne powody skłonić mogą kapłana do ochrzcenia dziecka w domu rodziców.

Kiedy dziecko do Chrztu przyniosą, muszą chrzestni stanąć w przedsionku Kościoła, bo nie jest ono godne wejść do świątyni, póki nie jest chrześcijaninem, i nie przyoblekło się w sukienkę niewinności.

Dziecię otrzymuje imię jakiego świętego lub świętej, pod których opieką ma pozostawać do końca życia. Rodzice powinni wybierać imiona możnych w łaskę Bożą patronów, aby dziatki naśladowały ich cnoty, i godnie uczciły dzień ich święta.

Dziecię przyjmuje na siebie dwa główne obowiązki chrześcijanina—*miłość i wiarę* przez słowa: *Czego żądasz od Kościoła Bożego? i jeżeli chcesz wnijść do żywota chowaj przykazania*.. To stanowi dla dziecka pierwsze upomnienie, na całe życie.

Chrzest św. czyni człowieka przybytkiem Ducha św. Kapłan daje tchnienie trzykrotne w twarz dziecka i mówi: *Wychodź z niego duchu nieczysty, ustąp miejsca Duchowi świętemu, Pocieszycielowi.* Jako Adama powołał Bóg do życia, dając mu duszę nieśmiertelną, jako Chrystus Pan tchnął Ducha św. w Apostołów, aby urząd swój godnie sprawowali, tak też czyni kapłan, aby wykazać, że człowiek przez Chrzest, życie dla duszy otrzymuje i łaskę Ducha św.

Wraz z modlitwą czyni kapłan znak krzyża św. na czole dziecka, aby się nie wstydziło nigdy Jezusa Chrystusa, aby jako

dorosły zawsze Go jawnie wyznawał i gotów był za Niego życie poświęcić. Św. Bernard zwykł był mawiać: „Serce moje przy krzyżu, a krzyż w mem sercu“.

Kapłan ponownie kładzie rękę na głowę dziecka i oddaje je w opiekę Bogu, i prosi o łaskę skuteczną. Poczem kładzie dziecku sól święconą w usta, mówiąc. „Weź sól mądrości i niech ci Bóg będzie miłosierny ku żywotowi wiecznemu“. Sól jest symbolem mądrości, która towarzyszyć musi w życiu chrześcijaninowi.

Przez grzech pierworodny popadliśmy w moc szatana i duch nieczysty włada nami. Kapłan wypędza złego ducha przez modlitwy i trzykrotny znak krzyża, aby odstąpił od dziecka i nie śmiał odtąd znieważać krzyża.

Dziecię wolne od mocy szatana, poświęcone Bogu i opiece Bożej, zostaje wprowadzone do Kościoła ze słowami: „wejdź do domu Bożego dla połączenia się z Jezusem Chrystusem na żywot wieczny“.

Wspólnie odmawiają chrzestni: „Wierzę w Boga“ i „Ojcze nasz“ i jeszcze raz kapłan odpędza ducha nieczystego.

Następuje ceremonia pełna pamiątek i tajemnic. Jako Jezus pomazał śliną uszy głuchego mówiąc: „effeta“ otwórz się, tak też czyni kapłan, aby otworzyły się uszy dziecięcia na głos Boży. Następuje uroczysta przysięga. Kapłan pyta: „odrzekasz“ się ducha złego? a chrzestni odpowiadają: „odrzekam“! Życie ludzkie to jedna walka ze złem i piekłem, dlatego namaszcza kapłan konsekrowanym olejem piersi i plecy dziecka „ku zapachowi wonności“. „Ty zaś, czarcie, uciekaj, albowiem już się przybliża sąd Boży“. Daje mu moc ducha, aby sprostał wszelkim pokusom szatana.

Do przysięgi należy także wyznanie wiary w Trójcę Przenajświętszą.

Ponieważ Kościół nie narzuca nikomu środków łaski ale pragnie szczerej wolnej woli w wypełnianiu dobrych uczynków, dlatego pyta kapłan po raz trzeci: „Chcesz być ochrzcony“? chrzestny za dziecko odpowiada: „chcę“.

Kapłan polewa trzy razy wodą wzywając Trójcy św., dla okazania, że wszystkie trzy Boskie osoby wpływają na odrodzenie człowieka przez Chrzest.

Po Chrzcie, namaszcza kapłan dziecię Krzyzmem św. i modli się: „Bóg wszechmocny, Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa który cię odrodził z wody i Ducha św., i który ci dał wszystkich grzechów odpuszczenie, niechże cię namaści Krzyzmem zbawienia w tymże Jezusie Chrystusie Panu naszym na żywot wieczny. Potem kapłan nakłada biały czepeczek na głowę dziecka, zamiast sukni białej, którą noszono w pierwszych wiekach przez 8 dni, i mówi: „Weźmij szatę białą, którą bez skazy masz zanieść przed trybunał Pana naszego Jezusa Chrystusa, iżbyś miał żywot wieczny". Poczem oddaje kapłan w rękę chrzestnych świecę palącą się z upomnieniem: „Weźmij lampę gorejącą a bez przygany strzeż Chrztu twojego, chowaj przykazania Boże, abyś gdy Pan przyjdzie na gody, mógł wyjść naprzeciw Niemu z całym dworem niebieskim i abyś żył na wieki wieków. Pokój niech będzie z tobą".

Takie są ceremonie, zachowywane przy Chrzcie św., przez Kościół katolicki. Są one pełne tajemnic i Boskiej nauki, a modlitwy z nim złączone wielką korzyść duszy przynoszą. Chociaż dziecię nie rozumie istoty słów Bożych to jednak gdy umiera, widzi ich spełnienie, ogląda Oblicze Boże i szczęścia zaznaje na wieki.

Jeżeli zaś do życia dłuższego jest przeznaczone, winno wiedzieć, jakie ceremonie i przyrzeczenia towarzyszyły jego przyjęciu na łono Kościoła katolickiego. Dlatego dobrze jest gdy dzieci asystują przy Chrzcie św., i widzą, w jaki sposób stały się chrześcijanami. Niechaj Chrzest św., będzie przypomnieniem dla każdego jak wielką łaską nas Pan obdarzył! Matka niech się raduje gdy jej przyniosą dziecię z kościoła niewinne i czyste, niechaj strzeże jego obyczajów, aby bez bojaźni zdała rachunek Panu w dzień sądu. Amen.

---

5. Obietnice składane przy Chrzcie św.

Wielkiego cudu dokonał Bóg nad narodem żydowskim. Izraelici uwolnieni od króla Faraona przeszli suchą nogą przez morze Czerwone. I stąd co roku pamiątkę wyjścia z niewoli, obchodzą przez święto Paschy. Ale większego dobrodziejstwa dostąpili chrześcijanie. Zostaliśmy przez Chrzest św. wyswobodzeni z rąk szatana, zaliczeni w poczet dzieci Bożych, staliśmy

się współdziedzicami nieba. I dlatego dzień imienia, t. j. dzień Chrztu naszego, obchodzić zwykliśmy uroczyście, przystępując w miarę możności do Sakramentów śś., i odnawiając obietnice poczynione na Chrzcie św.

Na Chrzcie:

I wyrzekliśmy się szatana i grzechu

II przyrzekliśmy zachować wiarę św.

I.

Przez złożenie obietnic na Chrzcie św., wyrażamy Bogu naszą wiarę i posłuszeństwo. Pierwsi nasi rodzice w raju zaparli się Pana, większą wiarę pokładali w szatanie niż w Stwórcy. Zamiast służyć Ojcu niebieskiemu stali się poddanymi dyabła. My zaś odrodzeni wodą Chrztu św., przyjęci na łono katolickiego Kościoła, służyć dwom panom nie możemy. Królestwo światła i królestwo ciemności nie może się połączyć, nie możemy w sercu nosić wizerunku Jezusa i szatanowi stawiać ołtarzy.

Jeżeli więc człowiek chce być dzieckiem Boga, musi się wyrzec szatana. To czego chrzestni wyrzekają się w imię dziecka, to my przez życie całe powtarzać mūsimy: Odrzekam się ducha złego, i wszystkich spraw jego, i wszelkiej pychy jego. Jezus jest mym Zbawcą, do Niego należę, Jemu się w służbę oddaję. Przy wszystkich zasadzkach nieprzyjacielskich wołajmy: Jezusie dla Ciebie żyję, Jezusie w Tobie umieram, Jezu bądź przy mnie w godzinę śmierci! a te słowa będą porażką dla szatana, i odnowieniem obietnic na Chrzcie św. uczynionych.

Musimy się wyrzec wszystkich spraw szatańskich; sprawy szatana to grzechy, bo cokolwiek on czyni nie jest dobre, pozbawia duszę światła niebieskiego na wieczną karę piekła skazuje. Szatan usiłuje kusić ludzi, duszę do grzechu nakłania. Szatan nie gardzi żadną okazyą, wszędzie znajduje przystęp. Świat pełen jest zgorszenia: przez pochlebstwa, namowę, obietnice pragnie usidlić człowieka. To też Paweł św. upomina wiernych do spełniania danych Bogu obietnic: *To tedy powiadam wam i oświadczam się w Panu, abyście już nie chodzili jako*

i poganie chodzą, w próżności umysłu swego... ale odnówcie się duchem umysłu waszego [1]).

Początkiem złego jest pycha. Skłonność do tego grzechu odziedziczyliśmy od pierwszych rodziców. Na Chrzcie św., przybrał nas Kościół w sukienkę niewinności, złożyliśmy Bogu wyznanie wiary i obietnice, jeżeli tedy dopełnić ich chcemy, trzeba nam zwrócić myśli, pragnienia, prace nasze ku Panu, iść za głosem Bożym, to czynić co Bogu miłe i do zbawienia użyteczne.

Stąd Kościół nieustannie głosi słowo Boże, ostrzega przed zasadzką szatana, wykazuje niebezpieczeństwa i nieprzyjaciół, którzy chcą nas wyzuć z niewinności, uczy nas poznawać i korzystać ze środków do cnoty prowadzących; wskazuje przykłady z życia świętych Pańskich. Widzicie więc, że głównem zadaniem duszpasterza jest wygłaszanie przy każdej sposobności przestróg wobec pokus szatańskich i zachęcanie do gorliwego spełniania obietnic na Chrzcie uczynionych. One są tak ważne dla duszy, dla życia i wieczności człowieka, że Bóg widząc naszą niemoc ustanowił dwa Sakramenta pomocnicze, które dopomagają nam do spełnienia obowiązków naszych, a tymi są Sakrament Bierzmowania i Najśw. Sakr. Ołtarza. Bóg daje więc nam wszelką pomoc, aniołowie i święci Pańscy nie ustają wspierać nas w walce z szatanem. Nie mniejszą obronę i pomoc dają nam rodzice i opiekuni. Wam to powierzono, drodzy rodzice, wychowanie dziatwy, skierujcie więc troskę waszą na dziatwę, aby zachowała sukienkę niewinności, i wierną została Panu.

Przypatrzmy się życiu świętych Pańskich, jakże bardzo umiłowali Boga, wypełniali przykazania Jego, i stąd nie skąpił im Pan swej łaski i pomocy. Tysiące dusz bogobojnych śpiewa dziś chwałę Panu, ale mamy też wielką liczbę takich, którzy zbrukali grzechem szatę niewinności. Czy to z własnej winy, czy przez zaniedbanie wychowania, lub złe towarzystwo, popadli w szpony szatana, stali się niewolnikami występku i zmysłowości. Przyjdzie dzień porachunku, gdy taka dusza zrozumie całą ohydę swego czynu, gdy wołać będzie: „O sukienko niewinności, gdzieżeś się zapodziała, dziś brudne szmaty grzechu przypominają mi

[1]) Efez. IV, 23.

łaskę utraconą"! Cóż uczynię, gdy Sędzia przedwieczny zapyta mię o szatę godową? O młodzieży katolicka, nie zatracaj cnoty niewinności, nie plam sukni na Chrzcie otrzymanej! Wy zaś rodzice, módlcie się za dziatki, aby nieskalane przeszły przez życie.

II.

Zanim człowiek dorosły otrzyma łaskę Chrztu św., musi poznać zasady wiary katolickiej, uczynić wyznanie wiary w Trójcę Przenajśw., tajemnice P. Jezusa i Kościoła katolickiego, dlatego pytają go: Czy wierzy w Boga wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, czy wierzy w Jezusa Chrystusa Syna jednorodzonego i Pana naszego, który za nas cierpiał, czy wierzy w Ducha św., w Kościół kat., świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Na każde pytanie albo sam, albo chrzestny zań odpowiada: *Wierzę* Wiecie dobrze, że bez wiary nie można się Bogu podobać, że Jezus sam wiary damagał się przed Chrztem, mówiąc: „kto uwierzy i ochrzci się zbawion będzie". Dyakon Filip objaśniał słudze królewskiemu proroctwa o przyjściu Mesyasza, i tłumaczył, że przez Chrzest można otrzymać Królestwo Boże. Gdy doszli do brzegu rzeki, rzekł mu: *oto woda, co mi jest na przeszkodzie, abym nie był ochrzcon. I rzekł Filip*: *Jeżeli wierzysz ze wszystkiego serca, wolnoć* [2]). Po trzykrotnem wyznaniu: *wierzę* zostaliśmy ochrzceni i przyjęci do Kościola Bożego.

Aby jednak pozostać w łasce Bożej i otrzymać obietnicę zbawienia, trzeba nam wiernie spełnić obietnice i gorliwie wiarę wyznawać aż do końca życia. Nie brak nam pięknych przykładów, rozpoczynając od apostołów a kończąc na śś., męczennikach aż po nasze czasy, którzy pomimo męczeństwa i prześladowania nie zaparli się wiary i wytrwali w niej do końca.

I dziś znajdziemy parafie, gdzie wiara silnie jest ugruntowana w sercach, a żadne namowy i złe przykłady nie są w możności jej zachwiać, bo pamiętają na obietnicę na Chrzcie uczynioną, nie boją się prześladowania świata, wiedzą co im Bóg gotuje w niebie. Ich religia, ich katolicyzm, ich wiara rzymsko-

---

[2]) Dzieje ap. VIII, 36.

katolicka jest im najdroższym skarbem, dopóki żyją; ze słowem: „wierzę“ umierają, spoglądając na Zbawiciela ukrzyżowanego.

Ale są katolicy, którzy odpadają od wiary ojców, łamią obietnice, i grzeszą przez to ciężko. Pycha, zmysłowość, chciwość, są tego powodem. Są też katolicy, którzy się wstydzą religii przed ludźmi, lub tworzą sobie osobną wiarę według swego „widzimisię“. Św. Jakób mówi o takim katoliku: *ktobykolwiek chciał być przyjacielem tego świata: stawa się nieprzyjacielem Bożym* [3]). Bojaźń przed ludźmi, pochlebstwo i chęć zyskania poklasków świata, rozluźnia węzeł ich wiary, zaciera obietnice. Zatem idzie obojętność, zaniedbanie służby Bożej, rzadkie przyjmowanie Sakramentów. A jakiż koniec? Wiecie o słudze, co wziąwszy talent w ziemię go zagrzebał. Opowiadają, że do chrześcijanina który odpadł od wiary, udał się chrzestny jego ojciec, Muritta, wskazał mu sukienkę od chrztu i rzekł:, Zdrajco! ta szata oskarżycielem będzie twoim przed Bogiem, na przekleństwo zasłużyłeś, bo zatraciłeś lekkomyślnie sukienkę niewinności i wiary żywej! Rodzice, dziatki wasze nie tylko są Ciałem i Krwią Jezusową okupione, ale są świątnicami Ducha św., i waszej pieczy powierzone, wy sprawę zdacie za duszę i ciało ich. Przyjdzie sąd Boży, pamiętajcie, żebyście nie zasłużyli na wyrzut, że z waszej winy dziecię zatraciło niewinność i wiarę! Niechaj się do was nie stosują słowa „biada“, jakie ma wygłosić Chrystus nad tymi, którzy gorszą maluczkich, gdyż dodaje, że lepiejby im było gdyby ich zatopiono w głębokościach morskich. Czuwajcie i módlcie się, aby dziatki wasze pozostały w bojaźni Pańskiej. Ty zaś, młodzieży nie zatracaj sukienki niewinności, nie opuszczaj sztandaru Kościoła katolickiego, ale wobec wszelkich zaczepek mów: Nie chcę mieć nic wspólnego z szatanem i jego dziełami, Bogu i Panu memu pragnę służyć na wieki!

---

[3]) Jak IV, 4.

6. Sakrament Bierzmowania. *)

Cudownym sposobem oswobodził Pan Bóg Izraelitów z niewoli egipskiej, ale zanim weszli do ziemi obiecanej przez 40 lat tułali się na puszczy i zwalczali pogańskie ludy. Ziemia obiecana dana im była jako nagroda za wiarę, posłuszeństwo i męstwo. Bóg oswobadza ustawicznie ludzi z grzechu i pęt szatana. Wielu z nich powołuje zaraz w poczet aniołów i niebem ich obdarza. Ale wielu skazuje na życie dłuższe i walkę ze światem. Od sposobu walki, którą wiodą, zależne jest ich zbawienie i uświęcenie, czy idą z Chrystusem mężnie wyznając przynależność swą do Kościoła, czy też ulegają namowom szatana. Może, bracie, powiesz: czemu mnie nie powołał Pan zaraz po Chrzcie św. do siebie? Przypomnę wam słup ognisty, który się ukazał przy wyjściu Izraelitów z Egiptu, aby oświecał im drogę wśród ciemnej nocy. Jak Pan Bóg opieką swą otaczał Izraela, tak i nas w tej walce ze światem nie opuszcza, obdarza światłem wiary i mocą łask sakramentalnych. Pragnie umocnić nasze dusze, aby wypełniały obietnice Chrztu św. i bojowały z szatanem. Łaskę umocnienia do walki daje nam Sakrament Bierzmowania. Wprawdzie posiadamy już znajomość z katechizmu: czem jest Sakr. Bierzmowania, ale przyda się jeszcze przypomnienie obowiązków, jakie ten Sakrament na nas wkłada: Przypomnijmy sobie:

I. ustanowienie tego Sakramentu.
II. jego udzielanie.
III. przyjęcie.
IV. i ceremonie.

I.

Kościół św. uczy: „Bierzmowanie jest Sakramentem N. Zakonu, w którym ochrzceni przez namaszczenie krzyżem św., włożenie rąk biskupa i słowa, otrzymują umocnienie w wierze". To za prawdę uznawać mamy, bo tak ustanowił Zbawiciel.

---

*) *Bierzmo* oznacza grubą belkę idącą przez cały budynek, podtrzymuje ona inne belki i strop cały. Stąd Bierzmowanie, utwierdzenie, wzmocnienie.

Wprawdzie Ewangelia św. nie wypowiada wyraźnego ustanowienia tegoż Sakramentu przez Jezusa Chrystusa, ale nieomylność Kościoła, Pismo św. i Tradycya potwierdza pochodzenie tego Sakramentu od Zbawiciela. Cokolwiek Kościoł naucza, bierze z Ducha św. i stąd jest nieomylne, bo Chrystus Pan powiada: *Lecz gdy przyjdzie Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy, bo nie sam od siebie mówić będzie ale cokolwiek usłyszy mówić będzie i co przyjść ma oznajmi wam* [1]. Tego Ducha św. posiada Kościół katolicki i przez niego nas poucza, że Bierzmowanie jest Sakramentem ustanowionym przez Zbawiciela. Kiedy Apostołowie, zgromadzeni w Jeruzalem, dowiedzieli się, że Samarya przyjęła naukę Jezusową, posłali do niej ap. Jana i Piotra: *którzy, gdy przyszli modlili się za nimi, aby wzięli Ducha św., albowiem jeszcze nie przyszedł był na żadnego z nich, ale tylko ochrzceni byli w imię Pana Jezusowe. Tedy na nie wkładali ręce i brali Ducha świętego* [2]. Toż samo czytamy o chrześcijanach w Efezie: *A gdy na nie włożył ręce Paweł, przyszedł na nie Duch święty, i mówili języki i prorokowali* [3]. Tak więc widzimy, że istniała różnica wielka między Chrztem a Bierzmowaniem. Taż nauka Kościoła o Sakr. Bierzmowania znajduje się w dziełach Ojców Kościoła, a Sobór trydencki orzeka: „Jeżeliby kto twierdził, że Bierzmowanie ochrzconych jest obojętną ceremonią, a nie raczej prawdziwym i właściwym Sakramentem, albo że dawniej niczem innem nie było, jak tylko katechezą pewną, przez którą najbliżsi wieku młodzieńczego składali wobec Kościoła sprawę ze swej wiary, niech będzie wyklęty". Kiedy Chrystus Pan ten Sakr. ustanowił nie da się określić, prawdopodobnie w czasie między zmartwychwstaniem a Wniebowstąpieniem, bo wtedy pouczał najwięcej Apostołów o Królestwie Bożem.

Bóg niewyraźnie zaznacza moc i potęgę łaski, jaką okazuje duszy ludzkiej; wielkość jej tylko z działania poznać możemy. Kiedy Apostołom udziela Sakr. Bierzmowania, mówi: „Napełnieni zostali Duchem św.". I wystąpili publicznie oświeceni duchem wiary, przejęci odwagą, tak że się nie obawiali wszelkiej mocy ziemskiej, w pogardzie w mękach życie znosili, umie-

[1] Jan XVI, 11. [2] Dz. Ap. VIII, 14. [3] Dz. Ap. XIX, 9.

rali wielbiąc i głosząc imię Pana. I stąd Kościół naucza, że ci z wiernych, którzy ten Sakrament przyjmują, napełnieni są darami Bożymi. Jeżeli więc zapytamy: jaką łaskę daje nam Bierzmowanie: odpowiedzą nam: dary Ducha świętego, bo Duch św. zstępuje na nas i rozdziela swe łaski. Już prorok Izaiasz przepowiada o przyjściu siedmiu darów, które Duch św. rozdzielać będzie, a są nimi: Mądrość, Rozum, Rada, Umiejętność, Męstwo, Pobożność, Bojaźń Boża. Te siedm darów rozdziela Duch św. rozumowi, woli, umysłowi człowieka, aby wiarę na Chrzcie św. uzyskaną utrzymał, w niej się pomnażał, i we wszelkich okolicznościach ją wyznawał i życiem cnotliwem stwierdzał. Tego uczynić nie może człowiek własnemi siłami i stąd zsyła nam Zbawiciel Ducha św., aby jako ongi Apostołów, tak i nas wzmocnił, oświecił, nową miłością napełnił. Wszyscy bierzmowani chrześcijanie, noszą na sobie znak niewidzialny, że są przyjaciołmi i bojownikami Chrystusowymi. Wszystkie te łaski stwierdza ap. Paweł w słowach: *A który nas potwierdza z wami w Chrystusie i który nas pomazał, Bóg który też zapieczętował nas i dał zadatek Ducha w sercach naszych* [4]).

Potrzebny jest nadto znak widzialny, przez który Bóg wlewa do serca człowieka łaskę i uświęcenia wewnętrzne. Według wskazówek i przykładu Jezusa, kładli apostołowie ręce na wiernych, naprzód na wszystkich, a potem na każdego zosobna. I stąd kładzenie ręki jest pierwszym znakiem widomym. Później następuje *namaszczenie Krzyżmem*, które także od apostołów bierze początek, bo Jan Ewangelista powiada: *Lecz wy pomazanie macie od świętego i wiecie wszystko* [5]). Biskup odmawia nad wiernym następujące słowa: *znaczę cię znakiem krzyża i umacniam cię Krzyżmem zbawienia w imię Ojca i Syna i Ducha św.* I w tej chwili Duch św. siedmiu darami obdarza bierzmowanego. Któż jest szafarzem tego Sakramentu?

II.

Pismo św. poucza nas, że apostołowie lub dyakoni chrzcili lud, ale Apostołom była jedynie udzielona moc Bierzmowania.

---

[4]) II Kor. I, 21. [5]) I Jan II, 20.

I dlatego władza bierzmowania przysługuje właściwie biskupom. Papież Innocenty I orzeka: „czoło namaszczać olejem... do samych biskupów należy, gdy udzielają Ducha świętego [6]". Dowodem tego, nie tylko zwyczaj kościelny, ale i ustęp z Pisma św., gdzie Piotr i Jan wysłani zostają przez Apostołów, aby udzielali ochrzconym Ducha św. „Zwyczajnym szafarzem jest biskup". Tego Sakramentu, przez który się dokonuje niejako budowanie duchowne, nikt inny niema sprawować jak biskup, mówi Katechizm rzymski [7]).

Niekiedy wprawdzie misyonarzom nawracającym pogańskie ludy udzielaną jest władza bierzmowania, ale Krzyżmo musi być przez biskupa konsekrowane.

Czego potrzeba do godnego przyjęcia Sakr. Bierzmowania?

III.

Przedewszystkiem Chrztu św. Kto nie jest ochrzcony, nie może przyjmować Sakramentu. W pierwszych wiekach udzielano Bierzmowania zaraz po Chrzcie św. W naszych czasach, obowiązuje przepis udzielania Sakr. Bierzmowania po ukończeniu lat dwunastu, kiedy dzieci narażone bywają na pierwsze niebezpieczeństwo życia, aby je umocnić w wierze.

Czy Bierzmowanie równie jest potrzebne do uzyskania zbawienia jak Chrzest św.? Kościół św. orzeka: Sakr. Bierzmowanie nie jest wprawdzie tak potrzebny jak Sakr. Chrztu do zbawienia, ale go nikt nie powinien opuszczać ani zaniedbywać, bo w nim hojnie nam Bóg darów użycza. Kto jednak nie przystępuje do Bierzmowania krzywdę sobie wyrządza.

Do godnego przyjęcia tego Sakramentu, należy się sposobić według przykładu pierwszych chrześcijan. Usuwali się na miejsce samotne, zdala od zgiełku świata, pozostając na modlitwie i rozmyślaniu. Im mniej z ludźmi przestajesz, tem więcej z Bogiem się łączysz. Apostołowie przygotowywali się modlitwą i postem; trzeba więc modlić się aby natchnął serca nasze Duchem Bożym. Ojcowie Kościoła podają: „Ponieważ Marya Panna pozostawała z Apostołami przez 10 dni na mo-

[6]) Ep. 23 ad Dec. Eugubin. [7]) Katechizm Rz.

dlitwie, wcześniej na nich spłynął Duch św. a darów w większej mierze udzielił". Apostołowie opłakiwali ucieczkę swą i zaprzanie się Jezusa. Toż samo czynić muszą wierni, przystępujący do Bierzmowania, trzeba aby oczyścili serce i dusze w Sakramencie Pokuty. Duch Boży święty jest i tylko w sercu czystem chętnie przebywa. Pozatem Bierzmowanie jest Sakramentem żywych, t. j. wierny musi być w łasce Bożej jeżeli go przyjmuje. Po spowiedzi otrzymujemy Sakr. Ołtarza. Gdzie zaś Jezus przebywa, tam spocznie chętnie Duch św. W chwili Bierzmowania, gdy biskup kładzie ręce i czoło Krzyżmem namaszcza, serce winno powtarzać: „Przyjdź Duchu św. umocnij mnie i uświęć Twymi siedmiu darami". Po otrzymaniu Bierzmowania, odejdź na miejsce, módl się i czekaj na błogosławieństwo biskupa. Jeżeli pobożnie usposobiony przystępujesz do Sakr. Bierzmowania, to tem doskonalszy powracasz do domu.

Jakie są ceremonie?

IV.

Kościół św. uzyskał od Zbawiciela pełnomocnictwo używania różnych ceremonii w celu powiększenia czci i uprzytomnienia sobie znakami widzialnymi łask wielkich jakie nam Bóg udziela. Przy Bierzmowaniu używa się Krzyżma, jest to połączenie oleju z balsamem. Olej, będąc sokiem oliwek, dwie ma własności, wzmacnia i goi. Balsam jest szlachetną żywicą, która w południowych krajach bardzo jest w użyciu, bo chroni od zgnilizny i wydaje piękną woń. Krzyżmo szczególnym obrzędem w W. Czwartek, święci biskup w obecności dwunastu kapłanów, wśród modlitw uroczystych.

Znak krzyża, który czyni biskup namaszczając prawą ręką czoło Krzyżmem jest bardzo ważną ceremonią. Z krzyża przyszło na nas zbawienie, a człowiek wybierzmowany ma być uległy w znoszeniu krzyża. Na czole, które jest siedliskiem rozumu czyni się znak krzyża, bo potrzeba nam oświecenia i męstwa w sprawach wiary. Do tego dodaje biskup jeszcze lekkie dotknienie ręką czyli policzek, jako upomnienie, że bierzmowany silny jest na duchu, i winien dla Chrystusa Pana znieść wszelkie prześladowania. Potrzebni są także chrzestni. Ci pro-

wadzą chrześcijanina do biskupa, stoją za nim i kładą prawą rękę na prawe ramie bierzmującego, aby wykazać, że czuwają nad jego religijnem wychowaniem, i dają świadectwo jego pobożności. Stąd należy wybierać pobożnych chrzestnych.

Poprzestajemy na tym krótkim wykładzie Sakr. Bierzmowania, gdy nadejdzie chwila przyjazdu biskupa w nasze strony, obszerniej się pouczymy.

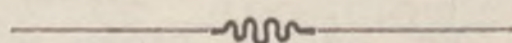
Nie zapominajcie, że Sakrament Bierzmowania podobnie jak inne Sakramenta żywych, pomnaża w nas łaskę uświęcającą. Kto chce godnie go przyjąć, winien być w stanie łaski, wolny od grzechu śmiertelnego! Ta nowa łaska utwierdza jeszcze więcej duszę i na wyższy stopień doskonałości podnosi. Chrzest zapala w duszy światło łaski Bożej, Bierzmowanie roznieca to światło, daje łaskę mocy i męstwa przeciw nieprzyjaciołom zbawienia. Bierzmowanie wyciska na duszy piętno niezmazane. Na chrzcie odbieramy znak: piętno d z i e c i Bożych, na Bierzmowaniu piętno żołnierzy Chrystusowych.

Kończę tę naukę, wyrażając ubolewanie, że tak wielu ludzi, zapomina o tym Sakramencie, lekceważy go, że tak mało szuka pomocy Ducha św. i nie skłania serca ku słuchaniu Jego mądrej rady. Stąd też serca wasze są zimne, obojętne. O zachowajcież, drodzy bracia, łaskę Ducha św. w życiu, aby dary Jego jako kruszec drogocenny zajaśniały, wieńcząc was na drogę wieczności. Amen.

Homilia

na

NIEDZIELĘ XIX PO ZIELONYCH ŚŚ.



Kara niewierzących i leniwych w służbie Bożej.

Mat. XXII, 1, 14.

Ogólnie się skarżą na złe czasy, niejedno serce ze smutkiem patrzy w przyszłość, bo poglądy, zasady i zamiary, które

głosi świat bezbożny nie mogą przynieść dobrego plonu. Zewsząd odzywają się głosy reformatorów, że nie należy wierzyć we wszystko czego Kościół naucza, że Bóg nie żąda walki ze złą naturą i że człowiek i bez praktyk religijnych może być zbawiony. Ale to co ludzie głoszą jest bezpodstawne, jedna jest tylko odwieczna prawda zawarta w Piśmie św. i nauce Kościoła. Czytaliśmy w dzisiejszej Ewangelii słowa Chrystusowe wypowiedziane krótko przed Męką w świątyni Jerozolimskiej:

I. że każdy niewierzący potępiony będzie,

II. a każdy leniwy w służbie Bożej odrzucony od Pana.

I.

W Psalmie, którego treścią dziękczynienie, woła król Dawid: *Panie, Panie nasz, jakoż dziwne jest imię Twoje po wszystkiej ziemi* [1]). Jeżeli rozważymy wszechmoc i dobroć Pana, toż samo głosić nam trzeba. Bóg nie przebacza aniołom za jeden grzech nieposłuszeństwa, a w miłosierdziu swem życie swe oddaje za grzechy ludzi. Jakże nieskończenie dobry jest Bóg, gdy pod skromną postacią człowieka przychodzi głosić wielkość Ojca niebieskiego i odkupienie nam przynosi! Uczy nas życia cnotliwego, drogę wskazuje do nieba: przez pokorę, cierpliwość, wiarę żywą, zaparcie, miłość bliźniego i przebaczenie uraz. Chrystus P. przez trzy lata poucza, co czynić, aby się zbawić. Ale brakowało jeszcze jednego warunku. Grzech świata nie był zdjęty z ludzi, nie stało się zadość sprawiedliwości Bożej. Składa więc Syn Boży dobrowolną Ofiarę z własnego życia na górze Kalwaryi, a Krew, która spływa z wyżyn krzyża, niebo grzesznikowi otwiera.

Zgotowane zostały gody królewskie, nowy węzeł zadzierzgnął się między Bogiem a ludźmi i przyniósł nam życie wieczne. Naprzód zaprasza Zbawiciel wraz z Apostołami żydów, jako naród wybrany, któremu głoszone było od wieków przyjście Mesyasza. Zdawałoby się, że cała Judea uwierzy słowom Jezusa i pospieszy na wezwanie, ale gnuśny naród żydowski, tak był przywiązany do ziemskich rozkoszy, że nie zrozumiał nadprzyrodzonej nauki Pana; przedniejsi narodu z pychy i zarozumiałości zazdrościli Jezusowi Jego władzy i mocy i ze szyderstwem i wzgardą Go

przyjmowali. Spełniają się na nich słowa Ewangelii: *A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego, a drudzy pojmali sługi jego i zelżywość uczyniwszy zabili.*

Miłość i dobroć Boża ma swe granice, a sprawiedliwa kara zawisła nad narodem żydowskiem i Jerozolimą. Znaną wam jest historya zburzenia Jerozolimy oraz przekleństwo jakie spłynęło na lud izraelski. Choć posiadają pieniądze i dostatek, żyją w rozproszeniu, pogardzie i ślepocie serca. W godach królewskich nie biorą udziału, a niebo dla nich zamknięte.

Sprawiedliwość i sąd Boży kieruje światem. Jednostki i pokolenia całe wezwane zostały przez apostołów i ich następców na gody, t. j. do wiary w Jezusa i Jego Oblubienicę Kościoł św., ale głusi byli i zatwardziałego serca, wzgardzili zaproszeniem. Inni znów, pełni sławy, bogactwa, zaszczytów, ogniem i mieczem wojowali, niwecząc kościoły, majątki kościelne i wierne sługi Jezusa. Ale historya uczy nas, że prześladowca wiary nigdy nie umiera śmiercią sprawiedliwego, a Bóg odbiera łaskę i światło narodom, które postradały wiarę w P. Jezusa.

Słowa Pana nie odnoszą się jedynie do żydów, stosują się zarówno do chrześcijan, ktorzy choć odrodzeni wodą Chrztu św., zatracili jednak wiarę ojców, nie przystępują do Sakramentów śś., wygnali imię Boga ze szkoły, sądu i rodziny, a krzyże przydrożne zastępują świeckimi posągami, *których koniec zatracenie... których chwała w sromocie ich, którzy ziemskie rzeczy miłują* [2]), *których koniec będzie podług uczynków ich* [3]).

Św. Jan powiada: *kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, ale gniew Boży nad nim zostawa* [4]). Stanie się im jako żydom, o których powiada Ewangelia: *Gody są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi.* Niech was Bóg zachowa, abyście żyć mieli w nauce sprzecznej z prawdami Chrystusa P., bo wtedy nie możecie brać udziału w najczystszej uczcie Jezusowej, na którą zaproszone są dusze wierne i sprawiedliwe. Wiem, że pragniecie żyć i umierać w wierze katolickiej, ale sama wiara nie zbawi, bo sługę leniwego P. Bóg odrzuca.

---

[1]) Ps. VIII, 1. [2]) Filip. III, 19.
[3]) II Kor. XI, 15. [4]) Jan III, 36.

II.

Kiedy apostołowie Paweł i Barnaba głosili kazania w Antyochii, zgromadziło się wielu żydów, którzy szydzili z ich nauki. Wtedy św. Paweł rzekł im: „do was zwrócona była mowa nasza, ale żeście ją odrzucili, i na życie wieczne nie zważacie, zwróciliśmy się do pogan, jako rozkazał nam Pan. Jezus rozkazuje im to czynić, bo mówi: *idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek znajdziecie wzywajcie na gody. I wyszedłszy sludzy jego na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli i złych i dobrych i napełnione są gody biesiadnikami.* I wypełnili apostołowie rozkaz Pański: rozeszli się po wsze strony świata, głosząc wesołą nowinę Ewangelii. I za głosem apostołów podążyli żydzi i poganie.

W domu Ojca mego jest mieszkania wiele, powiada Chrystus P. do uczniów, i zaprawdę, któż zliczyć zdoła owe zastępy wiernych na obu półkulach, którzy wezwani zostali na ucztę Jezusową? Jedni przybrani są w palmy męczeńskie, inni w szaty dziewiczej niewinności, inni znów w cnoty miłosiernych uczynków, a wszyscy noszą na sobie szaty godowe. Ale też za życia troskali się o łaski Boże, przestrzegali przykazań i dziś jako strojna Oblubienica stają z lampą napełnioną przed Bogiem, aby mu złożyć swe cierpienia i krzyże, a wzamian uzyskać wieniec chwały wiecznej.

Oprócz dusz wiernych, które poszły na wezwanie Chrystusa P., mamy jeszcze miliony ludzi, którzy nie troszczą się o wiarę, nie dbają o przykazania i Ewangelię św., żyją tylko dla świata i własnego zadowolenia. Jak żyją, tak też umierać będą! Ewangelia św. mówi: *Wszedł Król, aby oglądać siedzące i zobaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową, i rzekł mu: przyjacielu jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Wtedy rzekł król sługom: związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go do ciemności zewnętrznej, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.* Ten przykład poucza, że duch opieszały, nie miłujący Boga, odrzucony jest od szczęścia niebieskiego. Kto nie wierzy i według wiary nie żyje, ten pozbawia się szaty godowej.

Św. Jakób z rozkazu Ducha świętego pisze: *Cóż za pożytek, bracia moi, gdyby kto mówił, iż ma wiarę, a uczynkówby nie miał? Jeżeli go wiara może zbawić; albowiem jako ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków martwa jest* [5]. Nie wystarcza zwać się chrześcijaninem, ale Ducha Chrystusowego trzeba sobie przyswoić, bo człowiek bez uczynków jest jako łupina bez jądra Gdy Ducha Bożego niema w człowieku, wtedy poranek jest bez dziękczynienia i modlitwy, praca bez poświęcenia, nabożeństwo bez ducha skupienia, a cała myśl zwrócona za pożądaniem pieniędzy, złota, dóbr ziemskich i zadowolenia żądz cielesnych. Od młodu natura przyzwyczaja się do lenistwa duchowego, poddaje się podszeptom szatana, zasklepia się w samolubstwie i grzechu, a nawet jeżeli sumienie się budzi, szatan znów je do snu kołysze, myli czujność i do zguby prowadzi. Życie szybko bieży, nadchodzi śmierć, a z nią godzina porachunku z Bogiem!

Tam niema wymówek, dusza poznaje swe ubóstwo, nędzę, poznaje winy i ohydę grzechu, widzi swą nagość, bo szata godowa nie będzie jej zdobić. Ludzie, którzy lekceważyli obowiązki religii zamilkną wobec Majestatu Bożego, bo nie będą mogli dać odpowiedzi na pytanie: *jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej?* Bóg daje czas do poprawy, daje łaski z których możemy korzystać, a gdy pomimo upomnień trwamy w opieszałości i grzechach, odrzuci nas, potępi na wieki. *Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone* [6].

Wielkie słowa wypowiada Zbawiciel przy końcu przypowieści: *Wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.* Na Chrzcie św. odbieramy suknię niewinności i łaski. Zamiast ją zachować nieskalaną, brukamy ją, rozdzieramy. Nie czynimy pokuty, nie poprawiamy się, ale zatwardziali trwamy w grzechach, zapominamy, że Sakr. Pokuty, Krew Jezusowa mogą oczyścić szatę duszy naszej i dawną jej powrócić świeżość. Bóg podaje środki, każe chronić się grzechu, czuwać i modlić się, jałmużnę dawać, do dobrego się sposobić, my zaś, jako w letargu, nieczuli jes-

---

[5]) Jan II, 14, 26. [6]) Mat. VII.

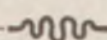
teśmy na głos Boży. A bez tej sukni godowej nie wolno nam wejść do nieba!...

Drodzy bracia! Myśmy tylko pielgrzymami na tej ziemi! W niebie zgotował Pan ucztę królewską i zaprasza wszystkich na nią, aby dusze uszczęśliwić. Ale wola ludzka musi te zaprosiny przyjąć ze szczerą, głęboką wiarą, a serce przyozdobić cnotami i miłosiernymi uczynkami. Strzeżcie duszy waszej, nie umierajcie bez sukienki niewinności, aby was przyjął Pan i ugościł na wieki. Amen.

Homilia

na

NIEDZIELĘ XX PO ZIELONYCH ŚŚ.



Głęboka wiara i ufność w Bogu. Jego Opatrzność.

Jan IV, 46—53.

Dawnymi czasy nie było szkół i oświaty, ale lud choć nie zdawał sobie sprawy z niejednych ziemskich wynalazków, w rzeczach wiary św. był należycie pouczony, bo słowa Ewangelii św., jako puścizna najdroższa przechodziły z pokolenia na pokolenie i według niej też wiedli swe życie.

Dziś mamy cywilizacyę, ludzie przechwalają się ze swej mądrości i wiedzy, ale nie żyją według wiary św., nie pojęli należycie ducha Chrystusowego i stąd ciemnota ducha do zguby ich prowadzi. Iluż wiernych słysząc prawdy Ewangelii św., zastanawia się nad niemi, słucha ich z uwagą, żyje według rozkazów Bożych?

I.

Niejednokrotnie widzimy, że ubogi zazdrości bogatemu: sukien, majątku, złota. Gdybym był tak zamożny jak mój sąsiąd, mawiacie często, nie pomnąc, że nieraz pod tym szychem złota, żyje dusza zarażona trądem grzechu, że robak złego sumienia,

lub ból wewnętrzny targa serce wielkiego; że Bóg darząc majątkiem lub zaszczytami wkłada też krzyż na ramiona i dotkliwie doświadcza. Ewangelia św. wykazuje nam w wielu wypadkach niepojęte wyroki Boże.

W czasie pobytu P. Jezusa na ziemi, żył w Kafarnaum pewien książę. Posiadał liczne włości, zaszczyty i miłość ludu, a jednak nie czuł się szczęśliwy. Bóg chorobą nieuleczalną nawiedza jedynaka syna księcia, dom okrył się żałobą i smutkiem. Książę posłyszawszy o cudach czynionych przez Chrystusa Pana, gdy ujrzał Go w Galilei, udaje się z ufnością prosząc, aby zechciał przyjść i uzdrowić syna jego. *Panie, zstąp wpierw zanim umrze syn mój.*

I w naszych domach, drodzy bracia, choroba na łoże boleści rzuca ojca lub matkę, bezradne dzieci z płaczem i wyrzekaniem otaczają swoich rodziców. Kiedy już ziemska pomoc zawiedzie, zwracamy się do Boga, do Możnej Pośredniczki Maryi Panny, i świętych Pańskich, odmawiamy nowenny, czynimy śluby i obietnice, i oto choroba, nieszczęście staje się pośrednikiem, który zbliża nas do Boga, przypomina nam Jego wszechmoc i dobroć, i wiarę w sercu ożywia.

II.

Kiedy książę na kolanach błaga Zbawiciela o ratunek dla umierającego syna, wyrzeka Chrystus Pan następujące słowa: *Jeżeli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie.* Dlaczego Zbawiciel wypowiada te słowa? Bo lud mniemał, że Jezus, aby uzdrowił chorego musi wstąpić do domu, wątpili więc w wszechmoc Pana. Jezus gani ludowi, że wtedy tylko wierzą gdy cuda widzą. Lud izraelski ustawicznie patrzył na cuda. W pustyni, gdy bluźnili i buntowali się przeciw Panu, grozi im Pan karami: *Biada tobie Korozain, biada tobie Betsaido; bo gdyby się były w Tyrze i Sydonie cuda stały, które się stały u was, dawnoby byli w włosiennicy i w popiele pokutę czyniły. A ty Kafarnaum, izali się aż do nieba wyniesiesz? A do piekła zstąpisz, bo gdyby się były w Sodomie cuda stały, które się w tobie stały, snadźby były aż do dnia tego* [1]. A jednak pomimo tylu cudów,

[1] Mat. XI. 21—24.

serca żydów były zatwardziałe i niewierzące, co stwierdza, że ludzie złej woli i przewrotnego serca, wolą ciemności niż światło, i nie wierzą słowu Bożemu. Jeżeli serce jest sprawiedliwe, wierne Bogu, wierzy bez cudów i znaków widomych.

Ludzie po wszystkie czasy pragnęli cudów; zaledwie susza nawiedziła kraj, błagali Stwórcę, aby zechciał cud uczynić i dał Bóg deszcz rzęsisty i gdy w chorobie lekarstwa nie pomagają, pragniemy cudu Bożego; a niektórzy mówią: co memi oczyma nie ujrzę w to nie uwierzę. To znaczy, pragnęliby aby Chrystus Pan ukazał się w Przenajśw. Sakramencie ze swą Boskością i człowieczeństwem, chcą Go widzieć, a wtedy dopiero uwierzą w Jego zmartwychwstanie i obecność. Takie słowa wygłaszają ci, co zaprzeczają istnienia Boga, szydzą z Kościoła, bo wierzyć nie chcą.

Wprawdzie książę z Kafarnaum prosząc o uzdrowienie syna, wierzy w moc Jezusową, jako wierzyli trędowaci, Magdalena, Jair i Zacheusz, dobry łotr gdy mówi: *Panie pomnij na mnie gdy przyjdziesz do królestwa Twego* [2]) ale to były wyjątki, podczas gdy ogół narodu ustawicznych żądał cudów i dowodów wszechmocy Pana Jezusa.

My, drodzy bracia, pouczeni i oświeceni przez Kościół, nie żądamy cudów, lecz wierzymy Ewangelii. Bóg tyle dowodów daje nam co dnia swej mądrości i wszechmocy, że gdy uważnie śledzić będziemy poznamy Jego opiekę i cuda. Bóg różnemi drogami prowadzi nas do doskonałości, chroni od niebezpieczeństw, uświęca nas przez Sakramenta śś., i czem głębiej poznamy prawdy Boże zawarte w Kościele katolickim, tem więcej musimy wierzyć w Boskość religii chrześcijańskiej, nie żądając żadnych znaków widomych ani cudów z nieba.

III.

Zbawiciel pouczywszy lud zebrany wyrzeka do stroskanego ojca: *Idź, syn twój żyje.* Bez znaku widomego, nie widząc syna, uwierzył książę słowom Boskiego Mistrza i poszedł do domu. *A gdy on już zstępował, zabieżali mu słudzy i oznajmili mówiąc:*

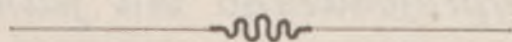
---

[2]) Łuk. XXIII, 43.

że syn jego żyje. Pytał sługi o godzinę uzdrowienia, i odpowiedzieli mu: wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka, poznał tedy ojciec, że to godzina była, o której rzekł mu Jezus: syn twój żyje i uwierzył sam i wszystek dom jego. Uwierzył ojciec mowie Jezusowej, pouczył tej wiary syna uzdrowionego i rodzinę całą i odtąd gorliwymi byli wyznawcami Chrystusa P. i Jego Boskiej nauki. O błogosławiony dom, szczęśliwa rodzina, gdzie zapanowała żywa wiara, serdeczna wdzięczność, i życie cnotliwe!

Czyż między nami nie przebywa ten sam Zbawiciel, obecny i wszechmogący, do którego możemy się udawać w naszych potrzebach? Czyż jest dom w parafii naszej, któryby nie doznał łask dobrotliwego Ojca? Nie będziemy tu przedstawiali poszczególnych wypadków, gdzie moc i dobroć Boża kierowała losami rodzin lub sierot, przypominamy wam tylko łaski odebrane na Chrzcie św., w Sakr. Pokuty, Ciała i Krwi Pańskiej. Jakaż jest wiara wobec tych dobrodziejstw Pana, jakież życie i prowadzenie w rodzinach katolickich? Czemże jest dobytek wasz, tytuły, zaszczyty, gdy nie nosicie na sobie piętna katolickiego, gdy uczynkiem nie wyznajecie Chrystusa Pana! *Uwierzył sam i wszystek dom jego*, mówi Ewangelia św. o pogańskim księciu, a my chrześcijanie z dziada i pradziada, nie chcemy jawnie oddać hołdu Bogu utajonemu w Najśw. Sakramencie, wstydzimy się na ulicy przyklęknąć, gdy kapłan z Wiatykiem dąży do chorego! Biada domowi i biada jego mieszkańcom choćby najbogatszym, jeżeli nie troszczą się o przykazania i Kościół Chrystusowy, gdy przez grzech wypędzają z serca swego Boga ukrzyżowanego. Bóg ostrzega tylko do czasu, a w dzisiejszym przykładzie daje nam wskazówki, co czynić należy aby się zbawić. To też ojcowie rodzin, przełożeni i nauczyciele, zapamiętajcie dzisiejszą naukę, że obowiązkiem waszym stać niewzruszenie przy prawdach Kościoła katolickiego, według tej wiary wychowywać dziatki, kierować służbą i podwładnymi. Szczęśliwy dom, gdzie Zbawiciel przebywa, szczęśliwe dusze zstępujące z tego świata z imieniem Jezusa i Maryi na ustach. Amen.

Homilia
na
NIEDZIELĘ XXI PO ZIELONYCH ŚŚ.



Jezus Król miłosierny i Sędzia Sprawiedliwy.

Nasza sprawiedliwość.

Mat. XVIII, 23, 35.

Przed przyjściem Zbawiciela naród Izraelski nie miał właściwego pojęcia o miłości bliźniego. Za krzywdę wyrządzoną, Izraelici zemstą odpłacali, ludzi innego plemienia za bliźnich nie mieli. Dopiero P. Jezus pouczył tej pięknej cnoty miłości bliźniego. Apostoł Piotr pyta Zbawiciela: *Panie, ilekroć brat mój zgrzeszy przeciwko mnie, a mam mu odpuścić? aż do siedmi kroć?* a Jezus mu odpowiada: *Nie powiadam ci aż do siedmi kroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmikroć* [1]). Aby to przykazanie jaśniej przedstawić podaje Zbawiciel powyższą przypowieść. Rozum uczy nas do czego jesteśmy zobowiązani wobec Boga, bo:

I. Jezus jako Król ułaskawia sługę, dłużnika.

II. Jezus jako Sędzia, karze niemiłosiernego sługę.

I.

Panie, nie w zapalczywości Twej strofuj mię, ani w gniewie Twoim karz mię [2]), wola król Dawid do Pana, i taką samą prośbę powinni zanosić grzesznicy za życia i w godzinę śmierci. Zaledwie człowiek wyjdzie z niemowlęctwa już grzeszy, namiętności uderzają na niego jako wezbrane fale morza, złe czyny towarzyszą na drodze życia, tłumiąc cnotę; zapominamy o obietnicach naszych, i coraz bardziej pogrążamy się w grzechu. Niejednokrotnie grzesznik złym przykładem daje zgorszenie bliźnim i pociąga ich za sobą. Ale nadejdzie chwila rozwagi, człowiek ujrzy i zrozumie stan swego sumienia, ogrom niewierności i od-

[1]) Mat. XVIII, 21, 22. [2]) Ps. VI, 2.

powiedzialność przed Panem i sąd Boży! I żal i rozpacz ściśnie sercem grzesznika, że ustawicznie gardził łaską Bożą.

Nie wolno nam jednak wątpić o miłosierdziu Pana, jako świadczy dzisiejsza Ewangelia: *Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę ze sługami swoimi. A gdy począł obliczać się, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i żonę jego i dzieci i wszystko co miał i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nademną a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad onym sługą wypuścił go i dług mu odpuścił.* W tych słowach przebija się moc i działanie Boże wobec człowieka, bo owym królem to Bóg, a sługą to grzesznik. Każdy ma dług do spłacenia, jeden większy drugi mniejszy, ale nikt nie jest od niego wolny. Bóg jest święty i sprawiedliwy, i należałoby, aby człowieka grzesznego natychmiast osądził i na karę wieczną przeznaczył. Przypowieść opowiada, że sługa widząc wielkość swej winy, błaga o litość i cierpliwość i przyrzeka poprawę. Dług zostaje umorzony a sługa z więzów na wolność powraca.

Większych stokroć łask dostępuje człowiek. *Miej cierpliwość nademną* wołają tysiące dusz obarczonych grzechem już to u stóp konfesyonału, jużto na łożu śmierci. Boże zmiłuj się nademną błaga grzesznik z rękoma ku niebu wzniesionemi! Czy Bóg odrzuci serce skruszone? Czy nie wysłucha błagania? Jezus przebacza winy, bo wielkie jest miłosierdzie Pańskie. Dusze sprawiedliwe i święte, które dziś już radują się wespół z Panem, ileż razy we łzach i pokucie wzywały za życia ratunku i zmiłowania? Myśmy grzesznikami bez miary, niewdzięczne syny dobrotliwego Pana, i stąd ustawicznie potrzebujemy przebaczenia, pomocy, ratunku. Idziesz do spowiedzi, roztrząsasz sumienie, widzisz ogrom winy, błagasz też Pana: „Panie ratuj, przebacz, ja się poprawię i odtąd wiernie służyć będę“. I to szczere wyznanie, przebaczenie kapłana, Krew Przenajświętsza, którą codziennie przelewa Chrystus Pan na ołtarzu, zasługi nieskończone Jezusa i moc Trójcy św., gładzi grzechy popełnione i łaskę Boga zjednuje. Czyż wobec tego serce i usta do modlitwy się nie skłania, czyż nie widzimy jak dobry, miłosierny

jest Pan, że to co uczynił król litościwy jednemu słudze, spełnia co dnia Zbawiciel milionom ludzi? Klęcząc błaga sługa: Panie, miej cierpliwość nademną, ale na klęczkach też podziękę mu składa za odebraną łaskę i z radością odchodzi do domu. A my, czy należytą podziękę składamy Bogu za Jego niezasłużoną dobroć i miłosierdzie?

II.

Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy i ująwszy go dusił mówiąc: Oddaj coć winien: A upadłszy towarzysz jego prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną a oddam co wszystko. Ale on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług.

Czy nie zadziwia was zatwardziałość sługi? Sługa, który przed chwilą przebaczenie i łaskę otrzymał, któremu darowano dług wielki, nie chce wybaczyć i wysłuchać prośby biednego towarzysza! Sam wyzwolony, dręczy biedaka i w więzieniu go osadza! Powiesz bracie, takbym nie uczynił, to nie po chrześcijańsku! Czyżby Jezus miał głosić rzeczy niepodobne? Ten, który przenika najskrytsze myśli człowieka, wygłasza prawdę zupełną, jakim człowiek ma być dla bliźniego i jak postępuje z nim Bóg, gdy człowiek zapomina o przykazaniu miłości.

Bardzo często obrażamy naszych znajomych, ale krzywda wyrządzona ludziom, nie może się równać z obrazą Boga! Grzechy, które człowiek popełnia wobec Stwórcy, przeważają stokrotnie dług sługi ewangelicznego. Jeżeli Bóg tyle daje, i tak wiele przebacza, to dusza chrześcijanina wołać powinna: „wszystkim oszczercom moim, z miłości dla Ciebie, Boże mój, przebaczam, i winy im daruję“. Ale na cóż patrzymy, co się dzieje? Ludzie chodzą do kościoła, słuchają Ofiary pojednania, przyjmują Sakramenta śś., a dla bliźniego, który ich obraził, nie mają miłosierdzia, przebaczenia; skarżą go do sądu, mszczą się, procesują, pozbawiają resztki mienia. Dziś za błahym powodem brat rzuca się na brata, robotnik zabija chlebodawcę, podpala lub niszczy dobytek i to czynią ci, co od niemowlęctwa słuchają prawd wiary św., uczą się przykazania o miłości bliźniego? Są i tacy, którzy nie pięścią i siłą znęcają się nad przeciwnikiem,

ale skrycie, potajemnie mu szkodzą, zniesławiają, wytykają co chwila czyn popełniony, i mówią: „przebaczam, ale nie zapomnę, będę usuwał się mu z drogi, i omijał dom jego“, Tę ukrytą nienawiść potępia Bóg, bo powiada: *A ujrzawszy towarzysze jego co się działo, zasmucili się bardzo i przyszli, i powiedzieli panu swemu wszystko co się było stało. Wtedy zawołał go pan jego, i rzekł mu: sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iześ mię prosił czyż tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim jako ja zmiłowałem się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego wydał go katom, ażby mu oddał wszystek dług.* Czy pojmujecie te słowa? Nie tylko Bóg wie o sprawach naszych, ale i aniołowie są świadkami tego, jak nieprzyjaźnie zachowują się chrześcijanie, jak brat dla brata uczuwa zemstę i niechęć. Anioł Stróż się smuci i odchodzi od nas, a gdy śmierć nadejdzie i niepojednani z Panem stajemy na Sądzie Bożym, co nas czeka? Nie stajesz przed ziemskim sędzią, ale przed Stwórcą swym, stawasz ze sercem pełnem nienawiści, obciążonem przekleństwem; a jeżeli zręcznym sposobem umiałeś się wytłumaczyć przed światem to tu, wobec Wszechwiedzącego Boga, niema tłumaczenia, usprawiedliwienia, jest tylko słuszna kara! Jezus ostrzega przy końcu Ewangelii: *Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.*

Każdy, który umiera niepojednany z bratem swym, sąd Boży ściągnie na siebie, i nie znajdzie miłosierdzia.

Drodzy bracia! Prawdą jest, że Boga najlepszego, bardzo ciężko obrażamy i stąd z głębi duszy modlić się musimy: „odpuść nam nasze winy“. „Boże miej litość nademną“. Bądźmy wdzięczni i przebaczający, bośmy dłużnikami Boga, a według uczynków sądzeni będziemy. Jaką miarą mierzysz taką ci odmierzą. Albo do nieba albo do piekła osądzony zostaniesz. Znajdziemy łaskawy sąd Boży gdy za życia przebaczać będziemy. Przykazanie N. Zakonu nakazuje nam miłować nieprzyjaciela i dobrze mu czynić. Jesteśmy chrześcijanami i nie wolno nam złem za złe płacić; jesteśmy dziećmi Boga, który równe dobrodziejstwa świadczy złemu i dobremu. Nam należy naśladować Jezusa, który przebaczał i błogosławił swym katom.

Jeżeli z miłością i wyrozumiałością w sercu, staniemy przed tronem Pana, wtedy miłosierdzie nam okaże, i wprowadzi do królestwa Bożego. Miłujemy ludzi spokojnych, łagodnych, którzy umieją wyrozumieć ludzkie błędy i słabości, temu też Bóg będzie łaskaw w dniu porachunku. Ale do pieniaczy, procesowników, mściwych, oszczerców wyrzecze słowa: *sługo niecnotliwy wszystek dług odpuściłem ci, iześ mię prosił czyż tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim? idź w ogień wieczny.*

Może powiesz: nie mogę pozwolić aby mię obrażono. Tak mówi człowiek, nie znający Ducha Chrystusowego, człowiek, który się nie modli za nieprzyjaciół i nie wierzy słowom Ewangelii: *Tak ci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.* Czyż nie bywacie na Mszy św.? Czy nie prosicie Boga Ojca, aby Krew Zbawiciela przebaczenie grzechów wam wyjednała? Jezus błaga Ojca za największego grzesznika, ale za duszę, w której pali się ogień nienawiści i gniewu, nie modli się, nie ofiarowuje się Zbawiciel. *Jeśli tedy ofiarujesz dar swój do ołtarza a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój, a idź pierwej zjednać się z bratem twoim* [3]), powiada Chrystus P. Idźmy za głosem Pana, wyrwijmy z serca uprzedzenie, gniew, zemstę, niechaj spokój, przebaczenie, cierpliwość, dobrotliwość zakwitnie w niem, a wtedy łaskawym okaże się Pan w dzień Sądu Bożego. Amen.

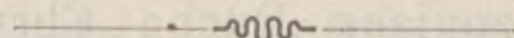
---

[3]) Mat. V, 23.

Homilia

na

NIEDZIELĘ XXII PO ZIELONYCH ŚŚ.



Pan Jezus wzorem dla nas. Nasz obowiązek naśladowania Pana Jezusa.

Mat. XXII, 16—21.

W Koryncie, mieście greckiem, słynnem z dobrobytu, mąż imieniem Diogenes, zapaliwszy świecę, włożył ją w latarnię i obchodził ulice miasta. Zapytany dlaczego wśród białego dnia chodzi ze światłem, odparł: „szukam człowieka“.

Przez to chciał powiedzieć: wy wszyscy żyjecie jako zwierzęta, działanie wasze nie odpowiada godności i rozumowi waszemu. To samo prawie da się powiedzieć o naszych czasach. Ludzie nie umieją uszanować własnej godności, niezgoda, zbrodnie, podeptanie świętych zasad Kościoła i uczuć rodzinnych naokół widzieć się daje.

Jeżeli pragniecie poznać życie pełne cnoty i mądrości, posłuchajcie co czynił Zbawiciel. Dzisiejsza Ewangelia wykazuje, że:

I. Jezus jest wzorem do naśladowania.

II. Jezus żąda, abyśmy Go naśladowali.

I.

Każdy człowiek ma przyjaciół, pochlebców, ale ma też nieprzyjaciół, którzy ganią jego postępki. O ile przyjaciel chwali nas i dobre upatruje strony, o tyle nieprzyjaciel nawet w naszych dobrych zamiarach upatruje złą wolę i błędy. Kiedy Jezus chodził po ziemi, nauczał i cuda czynił, wielu miał zwolenników, przyjaciół, którzy wielbili Jego imię święte, ale było też wielu, którzy za Jego nauki, upomnienia, żywili w sercu nie-

nawiść, obrzucali Go zniewagą, przekręcali Jego naukę a w każdym czynie i cudzie upatrywali niesprawiedliwość. Ale pomimo zabiegów nie mogli w P. Jezusie znaleźć winy, i stąd zebrała się gromada faryzeuszy radząc jakby Go pochwycić w mowie: *Nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a niedbasz ni na kogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką.* Temi słowami składają faryzeusze i herodyanie trzykrotne świadectwo o Jezusie, i jawnie głoszą Jego święte życie. Nauczycielu, wiemy iżeś jest prawdziwy, to znaczy: że kłamstwo, podstęp obce Ci są, że zawsze głosisz prawdę. I zaiste, nie mogli Mu zarzucić żadnej winy ani sprzeczności w nauce. Chrystus P. ustawicznie pouczał w jaki sposób możemy się zbawić. Przedewszystkiem każe nam wierzyć i ufać Bogu i Temu, który na świat przyszedł, aby ludzi odkupić, abyśmy nie tylko słowem ale uczynkiem wyznawali tę wiarę, przez pełnienie przykazań i Jego woli świętej. Wszyscy przeciwnicy Chrystusowi słyszeli nauki o czci Bożej, o cnocie, środkach udoskonalenia się i obietnicy jaką daje Pan duszom sprawiedliwym. Przez trzy lata pobytu na ziemi nie schlebia przedniejszym narodu, nie dba o poklask świata, głosi prawdę jak bogaczom tak i nędzarzom; a ta prawdomówność Jezusowa, ta szczerość i otwartość zadziwia nawet wrogów i jawnie uznają: *nie dbasz ni na kogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką.*

Taki sąd o P. Jezusie wydają faryzeusze i herodyanie. Jezus był prawdą, bo był Bogiem odwiecznym, nie było w nim zdrady ani kłamstwa, a nauka Jego pozostanie bez zmiany aż do końca świata. Jezus jest drogą; nikt nie przychodzi do Boga jeżeli nie wyzna Syna Jego; nic też doskonalszego nie zrodzi ziemia ponad Tego, który spoczął w Betleemie. Jezus żąda stałości w wierze, wypełniania przykazań zarówno od nędzarza jak i króla, od bogatego czy biednego.

To świadectwo wydane przez faryzeuszy zniewala nas do życia pobożnego. Miliony ludzi uwierzyło w Boskość Jezusa, w Trójcę św., w moc Jego nauki i Sakramentów, żyli i umierali w tej wierze. Dlaczego byli tak stali, sprawiedliwi i święci? Bo wierzyli, że Jezus jest Prawdą, bo szli drogą Pańską, uznawali że Objawienie jest niezmienne i nieomylne. Dziewiętnaście wieków mi-

nęło odkąd padło pierwsze słowo z ust Mistrza, a ta nauka pozostała niezmienną, Kościół Chrystusowy zbudowany na opoce Piotrowej stoi niezachwiany mimo burz i prześladowań, a serca katolików coraz silniej jednoczą się z Panem. A gdy spytasz katolika dlaczego w to wierzy, czego nie widział i czego pojąć nie może, odpowiada: Wierzę, bo Jezus jest Prawdą odwieczną, On nie może się mylić, wierzę, bo Jezus jest w łączności z Kościołem i rządzi nim Duch św., a więc Kościół jest nieomylny!".

Jeżeli Chrystus jest Prawdą odwieczną, wtedy ma też prawo żądać od wiernych, aby unikali grzechu kłamstwa, a szczerością się kierowali względem bliźniego: Szatan jest ojcem i sprawcą wszelkiego kłamstwa i obłudy, kto więc kłamie, ten trzyma z szatanem. Aby wyleczyć lud od kłamstwa i nieszczerości, ponoszą śmierć nagłą Ananiasz i Safira, którzy okłamali Piotra św. Św. Paweł pisze do Kolosan. *Nie kłamajcie jedni drugim, zwlókszy z siebie starego człowieka z uczynkami jego* [1]). Św. Efrem powiada: „prawdomówny naśladuje Boga, i stąd jest miły Bogu, a pożyteczny ludziom, błogosławiony, który służy prawdzie". Niestety w rodzinach naszych kłamstwo, obłuda rozpanoszyła się wielce, a ludzie mówią: „nie wierz wszystkiemu co słyszysz". Obawiamy się, aby ci, co dla żartu nie mówią prawdy w chwili ważnej, gdy powołani są do przysięgi nie posługiwali się kłamstwem. Pewien mąż świętobliwy mawiał: „Lepiej majątek, życie utracić, niż fałszywą złożyć przysięgę". Gdy usposobienie skłonne jest do kłamstwa, łatwo da się namówić do przysięgi fałszywej. Idźmy drogą wiary Chrystusowej, naśladujmy Jezusa, aby spełniły się słowa: *kto za mną idzie nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota* [2]).

II.

Z roku na rok wzmagała się zazdrość przeciw Jezusowi w sercach faryzeuszy i stąd postanowili Go zabić. Ale lękali się narodu, który wierzył nauce Bożej i szedł za Jezusem. Poczęli więc naradzać się w jaki sposób możnaby dopiąć swego celu i stawili Mu pytanie: *powiedzże nam tedy coć się zda, godzi się dać*

---

[1]) Kol. III, 9. [2]) Jan VIII, 12.

czynsz cesarzowi czyli nie? Jakąś odpowiedź dać nam musi, a jakąkolwiek da, będzie zgubiony. Gdy powie: wolno cesarzowi płacić podatki, obrazi prawa żydów i znienawidzą Go. Jeżeli zaprzeczy, stanie się nieprzyjacielem władzy rzymskiej i burzycielem narodu. *Ale Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mię kusicie obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni Mu przynieśli grosz. I rzekł im: Czyj jest ten obraz i napis? Cesarski. Tedy odrzekł im: Oddajcież tedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego—Bogu.*

Była to odpowiedź pełna mądrości, i te słowa zapisane są ku wiecznej pamięci w księgach Ewangelii, aby je lud odczytywał. To była wskazówka jak postępować należy w sprawach ziemskich i wiecznych, aby stać się miłym Bogu, a pożytecznym krajowi. Te słowa są prawidłem chrześcijańskiej religii, która nakazuje uszanować władzę i zwierzchnictwo, prawa i rozporządzenia uczciwe. Jeżeli człowiek związany jest pewnemi prawami i obowiązkami z władzą ziemską, cóż dopiero mówić o obowiązkach dla Boga! Człowiek jest jako owa moneta, na której na jednej stronie napisano: aby służył prawej zwierzchności, a na drugiej stronie: aby służył Bogu. Katolik wie dobrze jakie długi zaciągnął wobec Boga, wie, że winiem Mu żywą wiarę, posłuszeństwo i poddanie.

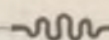
Gdzież między prawami świata znajdziemy tak jasną i zrozumiałą naukę o przeznaczeniu człowieka, o wypełnianiu obowiązków względem Boga i ludzi? Ale świat zapomina słów Jezusowych, z przymusu i z niechęcią spełnia swe obowiązki, albo pokrywa je maską obłudy, a w duszy przeklina i złorzeczy Bogu i ludziom. Ludzie szemrzą na pracę, na uwagi przełożonych i starszych, dzieci pragną się wyzwolić z pod opieki rodziców, aby używać wolności, obowiązki uważają za jarzmo ciężkie i karę Bożą. Te same utyskiwania słyszymy w sprawach religii. Bezbożni powiadają, że nie potrzeba się modlić, bo modlitwa nuży Boga, że uczęszczanie do Sakramentów śś. to wymysł pobożności, że życie umartwione to obłuda. Ale rozważcie, bracia kochani, jakie skutki wynikają z niesłuchania przepisów Bożych. Uczy nas historya, a i dzisiejsze czasy wykazują jawnie, jak P. Bóg karał i karze narody, rodziny, które zapominają o obowiązkach względem Boga i społeczeństwa.

Dziś Kościół szczególniej do nas woła: Oddajcie co Boskiego Bogu,—duszę nieśmiertelną bogatą w cnoty miłości Bożej i bliźniego, bądźcie dobrymi synami Kościoła i ojczyzny. Wtedy spokój Boży zapanuje w rodzinach waszych, nadzieja lepszej doli napełni serca, wtedy Bóg spojrzy litościwym okiem na biedne swe dziatki i spełnią się słowa Pana: *gdyżeś nad małem był wierny, nad wielem cię postanowię* [3]).

Homilia

na

NIEDZIELĘ XXIII PO ZIELONYCH ŚŚ.



Cudowne uzdrowienie i wskrzeszenie--obrazem naszego uzdrowienia i wskrzeszenia.

Pierwsi nasi rodzice żyli w raju szczęśliwie: obcowali bezpośrednio z Bogiem, nie podlegali żadnym cierpieniom fizycznym. Lecz ta szczęśliwość zanikła po grzechu, wypędzeni z raju, poznali, że ziemia pełna jest cierni i kolcy, a życie składa się z pracy i mozołu. Śmierć stała się ich udziałem i spadła w puściźnie na ich dzieci. Wobec tej podwójnej nędzy rodzaju ludzkiego, jedna tylko jaśniała nadzieja, obietnica Zbawiciela. Pobożni mężowie St. Zakonu umierali z żywą wiarą w przyjście Mesyasza. Cztery tysiące lat przebył świat w oczekiwaniu, aż spełniły się przepowiednie proroków i przyszedł na świat Ten, który otworzył bramy utraconej ojczyzny. Jezus przeszedł przez ziemię, niosąc błogosławieństwo i ochłodę, spełniał też rozliczne cuda, a o dwóch z nich mówi nam dzisiejsza Ewangelia św.

I. Jezus uzdrawia niewiastę chorą na krwotok,
II. i wskrzesza dzieweczkę w domu Jaira.

---

[3]) Mat. XXV, 2.

I.

W drugim roku nauczania znajdował się Jezus nad brzegiem jeziora Genezaret. Wtedy zbliża się do Niego przełożony synagogi imieniem Jair i prosi Pana: *pójdź, włóż na nią rękę Twoją a żyć będzie.* Jezus chętnie spieszy do mieszkania Jaira, ale na drodze już zebrana rzesza miała być świadkiem mocy Zbawiciela.

W Cezarei Filipowej na granicy ziemi Chanaan, żyła niewiasta dotknięta krwotokiem od lat dwunastu. Na nic się nie zdały zabiegi lekarzy, zwątpiła już całkiem w wiedzę ludzką, a posłyszawszy o cudach czynionych przez Chrystusa P. mówiła ustawicznie: „Jezus może mnie tylko uzdrowić". Wybrała się w drogę na spotkanie Zbawiciela i ujrzała Go idącego wśród licznej rzeszy. Z trudem przedostała się do Pana, bo jak mówiła: *bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa.* Zaledwie to uczyniła natychmiast uleczoną została. W ukryciu, bez rozgłosu spełnił się ten cud Boży, a jednak wielki pożytek przyniósł zebranemu ludowi. *Kto się dotknął szat moich* pyta P. Jezus, a gdy uczniowie tłumaczyć Mu chcieli, że zapewne wśród ścisku ludu ktoś z nieuwagi dotknął szat Jego, odpowiada im: *Tknął się mnie ktoś: bo ja wiem, że moc wyszła odemnie.* I obejrzał się, aby ujrzeć tę, która Go dotknęła. *A widząc niewiasta, że się nie zataiła, drżąc przyszła i przypadła do nóg Jego... i oznajmiła przed wszystkim ludem: i jako natychmiast uzdrowioną została.* Zbawiciel spojrzał na nią wzrokiem miłościwym: *Córko, ufaj wiara twoja ciebie uzdrowiła, idź w pokoju.* Jakże szczęśliwą być musiała gdy ją nazywa słodkiem imieniem córki, gdy chwali jej wiarę i za uzdrowioną uznaje!

To zdarzenie przytacza nam Ewangelia św., aby wzmocnić naszą ufność w Chrystusa Pana. Wielkie bywają nieraz cierpienia ciała, o których mówimy, ale stokroć gorsze są cierpienia moralne, na które nie uskarżamy się, bo świat na nie lekarstw dać nie może. Łzy płyną, serce ściska się, jęk tłumi się w wezbranej piersi, a niema nikogo, ktoby poratować zdołał! Ewangelia wykazuje nam, że tylko Zbawiciel przenika tajniki serc naszych, On jeden dopomódz zdoła! Ileż serc sprawiedli-

wych ale dotkniętych cierpieniem, u stóp Jezusa utajonego w przenajśw. Sakramencie, szuka ratunku, pomocy, i za największe szczęście poczytują sobie, gdy mogą uczestniczyć w Ofierze Mszy św., w Komunii św.. bo widzą, że nie tylko kraju Jego szaty dotykają, ale przyjmują Go niepodzielnie do serca! Któż wypowiedzieć zdoła pociechę, pomoc, jaką doznajemy w Sakramencie Ołtarza, ile dusz wyzwalamy z otchłani jedną Ofiarą Mszy św.!

Bym się dotknęła kraju szaty Jego będę zdrową, pomyślała chora niewiasta. Gdyby się była zdradziła ze swemi myślami przed tłumem, byłby z niej szydził, że dotknięcie szaty uzdrowić ją może. I słuszną odpowiedź daćby musiała: nie suknia, ale wszystko cokolwiek Jego jest, pełne jest siły i mocy. Tak samo dzieje się w świecie. Piszą artykuły i książki szydzące z wiary i ceremonii św., szydzą z pielgrzymek i wotów, a szkaplerze i obrazy uważają za przesądy i gusła. Ale dzisiaj Ewangelia wyjaśnia nam, że nie mamy zważać na szyderstwa ludzi bezbożnych, że dotknięcie szaty Jezusowej i wiara w Niego łaski nam przynoszą. Jeżeli nas cierpienie nawiedzi, idźmy na miejsce święte, które szczególniejszemi łaskami Bóg uposażył, wzywajmy pomocy świętych Pańskich, całujmy relikwie świętych męczenników, bo je czci Kościół Chrystusowy. *Przedziwny jest Bóg w świętych swoich* [1]), powiada Psalmista Pański. Czytamy w żywocie św. Pawła, że chustę jego lub pasek kładziono na chorego i uzdrowiony zostawał. A gdy św. Piotr szedł ulicami Rzymu, znoszono zewsząd chorych, bo cień nawet Jego miał moc leczenia. Ileż cudów i uzdrowień przypisują okowom św. Piotra, któremi skrępowany był w więzieniu w Rzymie i Jerozolimie. Któż nie słyszał o wodzie cudownej w Lourdes, obrazach cudownych w Częstochowie i Ostrej Bramie? Pobożni pielgrzymi co rok dążą do cudownych obrazów Matki Bożej, aby polecić się Jej opiece.

II.

Jair przychodzi do P. Jezusa i błaga Go o uzdrowienie dwunastoletniej swej dzieweczki. Ale na wpół drogi wybiegają

---

[1]) Ps LXVII, 36.

słudzy z wiadomością, że dziewczynka już umarła. Straszna to wieść dla serca ojcowskiego, wsparty jednak silną wiarą w moc Bożą, spogląda na Jezusa i słyszy słowa pociechy: *Nie bój się, wierz jedno.* Gdy się zbliżyli do domu Jaira, każe Jezus oddalić się zebranej rzeszy, i wraz z trzema mu najbliższymi uczniami: Piotrem, Janem i Jakóbem, wchodzi do mieszkania dzieweczki, gdzie panował placz i narzekanie: *Nie płaczcie, nie umarła dzieweczka ale śpi,* powiada Zbawiciel, ale lud nie zrozumiał słów Pana. Wtedy P. Jezus bierze rękę umarłej i mówi: *Dzieweczko, wstań!* Jakiż rozkaz z ust Wszechmocnego Pana! *I wrócił się duch tej i wnet wstała.* Bojaźń i uwielbienie ogarnęło obecnych, wielu też uznało, że to jest prawdziwy Mesyasz.

Przez cuda pragnął Jezus utwierdzić w ludzie wiarę w swą Boskość i prawdy, które objawił. W podniosłych naukach wykazuje im obowiązki religijne, mówi o śmierci i o życiu wiecznem. Nie gani żalu, który zawodzi pozostała rodzina nad zwłokami dziecka, ale poucza, że zbyt wiele nie należy rozpaczać, bo śmierć to sen, który do lepszego prowadzi żywota. Gdy człowiek po ciężkiej pracy zasypia, oprócz oddychania nie wykazuje żadnych znaków życia. Któż jednak wątpi, że duszy w ciele jego niema? We śnie nawet dusza działa i żyje. Gdy śmierć nastąpi, nie słyszymy wprawdzie tętna życia w ciele, ale dusza nie umiera, ona przenosi się tylko do innej krainy i żyje dalej życiem nieśmiertelnem.

Ciało tylko człowieka składają do grobu, i stąd słowa Jezusowe: *dzieweczka nie umarła ale śpi,* są prawdą, dogmatem o nieśmiertelności duszy. Umarli śpią tylko, i stąd muszą powstać. To zmartwychwstanie ciał wiadomem było już w St. Zakonie, a Jezus objaśnia je słowami: *Idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą ożyją* [2]).

Że mowa Jezusowa pełnię prawdy zawiera, że w dzień sądu umarli powstaną z grobów, zaświadcza fakt wskrzeszenia Łazarza, młodzieńca w Naim, wskrzeszenie córki Jaira, których na nowo do życia powołuje. Potem uczą Apostołowie żydów i pogan, że człowiek po śmierci z nicości do życia wiecznego

---

[2]) Jan V, 25.

powołany będzie, że połączy się z duszą, aby odebrał nagrodę lub karę, według zasługi.

Drodzy bracia! Dogmat wiary: o zmartwychwstaniu ciała jest pełen dla ludzi pociechy. Inaczej żegnamy ukochane szczątki, jeżeli nadzieja zobaczenia rozjaśnia nasze serce, gdy patrzymy na zimne zwłoki, które mogiła pokryje, możemy sobie powiedzieć: on nie umarł, ale śpi, Bóg go na nowo do życia pobudzi. Od wielu tysięcy lat spoczywają ciała w grobach, proch i popiół z nich zaledwie pozostał, ale nadejdzie godzina przebudzenia, gdy wszelkie kości rozproszone po ziemi, złączą się z sobą i w nowych ukażą się szatach, nie ulegając już odtąd zgniliźnie i rozkładowi. Czytamy nieraz w Piśmie św. o mężach, którzy do samego końca życia znosili prześladowanie i smutek, a jednak nie zatracili wiary, odwagi i męstwa. Co im było puklerzem w tej walce? Słowa Jezusowe o zmartwychwstaniu ciał, o nagrodzie za dobre i sprawiedliwe życie: *Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają* [3]).

Te prawdy zasadnicze naszej wiary, miejmy zawsze w pamięci, bo wtedy tylko żyć będziemy po chrześcijańsku. W cierpieniu i walce, Bóg jest z nami i stąd nie mamy się obawiać śmierci. Jednego tylko obawiać się należy, to jest śmierci w grzechu. Biada nam wtedy, bo śmierć grzesznika, z sumieniem obciążonem grzechami nie będzie snem. Jako za życia nie ma grzesznik spokoju, bo robak sumienie mu gryzie, tak i w grobie nie zazna pokoju, bo zmartwychwstanie jego będzie smutne i bolesne.

Młodzieży katolicka! życie wasze wystawione jest na tysiączne niebezpieczeństwa, szatan do złego was namawia, wabi, obiecuje przyjemności dla zmysłów, aby potem zgotować zmartwychwstanie na wieczne potępienie. Rodzice, nie zapominajcie o grobie i zmartwychwstaniu, chowajcie dziatwę w bojaźni Bożej, w dobrych obyczajach, pobożności, abyście się z niemi połączyć mogli w życiu wiecznem ku radości nigdy nieustającej.

Gromadźmy zasługi na wieczność, do tej skarbnicy niebieskiej składajmy nasze prace, nasze łzy i ofiary, Bóg nam

[3]) Obj. XIV, 13.

wszystko policzy i odda sowicie bo sam jest zapłatą wielką! Amen.

Kazanie

NA UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ RÓŻAŃCOWEJ.

Bo ubiór żywota jest w Niej, a związki jej zawieszenie zbawienne.

Eccle. VI, 31.

Jako wieża Dawidowa, którą zbudowano z obronami, tysiące tarcz wiszą na niej, wszystka broń mocarzów, taki hymn pochwalny głosi o Maryi Pannie Pieśń nad pieśniami; bo zaprawdę Marya jest przedmurzem chroniącem od nieprzyjaciela. Zbroją są rozliczne nabożeństwa, przez które chroni wierne swe dziatki w walce z ciałem, światem i piekłem i niweczy napaści szatana. Jedną z najskuteczniejszych broni to Różaniec.

Po Pozdrowieniu Anielskiem Różaniec najwięcej jest w użyciu, przez niego wyraża katolik najwyższą cześć i miłość Matce Bożej. Nabożeństwo Różańcowe, znane już od kilku wieków, gorliwych znalazło czcicieli wśród wszystkich stanów; z Różańcem na piersiach król wstępował do boju, rycerz nie poszedł na plac bitwy, zanim nie ucałował Różańca i nie zawiesił go na swej piersi, odmawiali go uczeni i prostaczkowie, bogaci i biedni, a za rządów Leona XIII zalecone zostało nabożeństwo Różańcowe na miesiąc październik do wspólnego odmawiania w kościołach i kaplicach.

Ileż łask, ileż błogosławieństwa spłynęło na ludy przez gorliwe odmawianie Różańca, o tem dowiemy się w dzień sądu Bożego. Święto Matki Boskiej Różańcowej, ustanowił na dzień dzisiejszy Grzegorz XIII; rozważmy przeto, jak Różaniec:

---

[1]) Pieśń nad p. IV, 4.

I jest miłem Bogu nabożeństwem.

II i jak jest skutecznem dla duszy.

Niechaj Marya Panna pobłogosławi nauce naszej, o co Ją prośmy, mówiąc pobożnie

Zdrowaś Marya.

I.

Zadaniem naszego życia to zjednać sobie miłość Bożą. To też słusznie zachęca Paweł św: *Doświadczajcie co jest wdzięcznego Bogu* [2]. Czy Różaniec jest miły Bogu? Jeżeli rozważymy treść pochodzenie i poszczególne tajemnice i łaski jakie nam daje, nie będziemy o tem wątpili.

1. Rożważmy treść Różańca. Rozpoczynamy go wyznaniem Trójcy św., a chwałę i cześć oddajemy Jej po każdem Zdrowaś Marya. Czyż to nie jest Bogu przyjemne? Przez znak krzyża wyznajemy, że wierzymy niezachwianie w Jezusa ukrzyżowanego, który nas przez śmierć swą wyrwał z czeluści piekieł i uczynił na nowo dziećmi Boga przedwiecznego.

Ojcze nasz, to najpiękniejsza modlitwa, bo ustanowiona przez samego Zbawiciela, na prośbę uczniów Jego: *Panie, naucz nas się modlić* [3]. Modlitwa ta odpowiada potrzebom naszym jak duchowym tak fizycznym.

Po „Ojcze nasz" następuje *Zdrowaś Marya.* W pierwszej części pozdrowienia powtarzamy słowa Boże włożone w usta archanioła, gdy przychodzi do cichego domku w Nazarecie; jest to pozdrowienie Elżbiety, która z natchnienia Ducha św. wita Najśw. Dziewicę, a kończy tę modlitwę, prośba grzeszników o łaskę i pośrednictwo u Pana. Czyżby ta modlitwa pełna miłości i piękna, nie miała być miłą Bogu?

Gdy mówimy *Wierzę w Boga* zyskujemy miłość Bożą, bo wyznajemy wszechmoc, prawdziwość i mądrość Pana. Z modlitwami łączymy wreszcie rożważanie tajemnic: wcielenia, cierpień, przemienienia Zbawiciela i wniebowzięcia Najśw. Jego Matki. Czyż to nie dowody, że miłujemy Boga, czyż to dla nas nie jawny przykład, że Ten, który narodził się z łona Maryi, żył i cierpiał

i umarł za nasze grzechy na krzyżu, chętnie patrzy na modlitwy Różańcowe, rozpamiętywanie Jego życia?

2) Pochodzenie Różańca jest starożytne. Smutne były czasy w XII i XIII wieku, niewiara objęła ludy, błędne nauki poczęły odrywać synów od prawdziwej wiary, ogień i miecz skierował się w serca wiernych, a droga, którą dążyli obałamuceni znaczyła się śladami krwi, pożogi i zniszczenia. Niszczono klasztory i Kościoły, prześladowano kapłanów, a gdy wreszcie rewolucyoniści ugiąć się musieli przed przemocą wiernych, nie porzucili błędnej nauki i coraz większą truciznę szczepili w narodach.

Wtedy natchnął Bóg św. Dominika i uczynił go zbawcą. Z odwagą i zapałem szedł od miasta do miasta, od sioła do sioła, aby słowem, miłością, modlitwą, łzami i pokutą pozyskać serca zbłąkanych. Ale jego ofiary i praca małe wydały owoce. Błagał więc Boga o środki, któreby dopomogły do uwieńczenia rozpoczętego dzieła. Wtedy ukazała mu się Matka Boża, pokazując Różaniec, nauczyła go tej modlitwy, i zachęcała do gorliwego szerzenia nabożeństwa Różańcowego. Św. Dominik z radością poszedł za wezwaniem Maryi P. i udało mu się zażegnać kacerstwo, i nawrócić lud zbłąkany.

3) To samo uznać musimy, gdy rozważymy radości jakie sprawiała modlitwa Różańcowa świętym Pańskim. Są oni przyjaciołmi Boga, bo czynili to tylko, co Bogu było miłem. Św. Franciszek Salezy nie opuścił dnia, aby nie odmówił Różańca św. Jak żarliwie Różaniec odmawiał św. Alfons, świadczy historya jego żywota. Odmawiał go klęcząco przed Obrazem Matki Bożej, a żadna praca, choroba, zatrudnienie nie mogło go odwieść od odmówienia całego Różańca. W pismach, w kazaniach i misyach usilnie też zalecał to nabożeństwo.

Papieże nasi serdecznie miłowali Różaniec. Syxtus IV, Pius V, Pius IX, nadali liczne odpusty różańcowe, a Leon XIII dwadzieścia razy zabiera głos w sprawie Różańcowej w swych encyklikach i okólnikach.

To wszystko świadczy, że Modlitwa różańcowa wielce jest miła Bogu.

---

[2]) Ef. V, 10. [3]) Łuk. XI, 1.

II.

Nie małe też korzyści odnoszą wierni z odmawiania Różańca.

1. Przez Różaniec postępujemy w sprawie zbawienia naszego, bo on pobudza nas do rozmyślania tajemnic Bożych i umiłowania Boga. Miłość zwycięża świat, zwycięża złe pożądliwości i pragnienia, otwiera nam bramy nieba!

a) Różaniec każe nam miłować Boga, bo wykazuje jak bardzo nas Chrystus P. umiłował i jaką nagrodę nam przysposabia, gdy Mu szczerze służymy.

Różaniec wykazuje nam historyę wcielenia P. Jezusa jak z miłości dla ludzi na świat przychodzi, pędzi życie w ubóstwie, znosi pogardę, a w końcu śmierć sromotną na krzyżu. Czyż te tajemnice nie odbiją się o zatwardziałe serca ludzkie, nie zmiękczą ich, do pokuty nie nakłonią i do wzajemnej miłości nie pobudzą?

Różaniec wykazuje jak Bóg nagradza dusze miłujące Pana. Jakże wspaniałomyślnym okazuje się Pan dla Maryi Panny! Jej śmierć błogosławiona, wniebowzięcie, ukoronowanie i uczynienie Ją Królową nieba i ziemi są zadatkiem dla grzesznika, że nawróciwszy się, umiłowawszy Matkę Bożą, może się stać Jej synem. Czyż wobec tych dowodów miłości, może twe serce pozostać nieczułe, obojętne dla Różańcowego Nabożeństwa?

b) Gdybyś pomimo tych dowodów miłości miał pozostać obojętny, Marya ci dopomoże. Różaniec to modlitwa hołdu, dziękczynienia, to splot róż w jeden wieniec miłości i czci dla Niepokalanej Dziewicy. Odmawiając Różaniec, nie tylko hołd składamy Matce Bożej ale i Jej Synowi.

Cóż nam pomogą dostatki świata, gdy miłości Bożej zabraknie? Niema spokoju na ziemi, radości w niebie i w wieczności, niema środka zbawienia się, gdy Jezusa i Maryi nie umiłujemy. Próżne twe modły, łzy, ból, cierpienia, gdy Marya Panna nie wstawi się za tobą do Chrystusa P. Jeżeli ulitowała się nad nowożeńcami w Kanie gdy im wina zabrakło, o ileż więcej troszczyć się będzie o dziatki odkupione Krwią Jej Syna. Jeżeli Zbawiciel na prośby Matki już tu na ziemi niósł ulgę i cuda czynił, o ileż

więcej wysłucha prośb Jej zanoszonych za wiernych, którzy Różaniec odmawiają pobożnie. Święci Pańscy nazywają Matkę Bożą Panną możną. Co Zbawiciel czyni przez swą wszechmoc, to Marya zyskuje przez swe wstawiennictwo i prośby. Różaniec jest więc niezawodnym środkiem do zjednania sobie łaskawości Bożej i otrzymania darów potrzebnych do zbawienia.

2) Dopomaga też Różaniec do uświęcenia ludzi. O św. Dominiku czytamy, że przez odmawianie Różańca zdołał nawrócić tysiące błądzących, że najzaciętsi wrogowie wiary św. poddawali się jego rozkazom, a zatwardziali grzesznicy pokutnicze wiedli życie. Błog. Klemens Hofbauer wiele dusz wyrwał ze szpon szatana, przez odmawianie Różańca św. Kiedy go wołano do umierającego grzesznika, który już zwątpił w łaskę Pana, kazał mu brać Różaniec do ręki, i wspólnie go z nim odmawiał. Czyż czasy obecne nie są obrazem zepsucia, złości, czyż nie grozi nam niebezpieczeństwo zagłady i niewiary? Ale my jesteśmy dziećmi Maryi! Czyż nie zajmiemy się temi duszami zbłąkanymi, czyż nie zwócimy je Bogu? Cóż czynić należy? Oto Różaniec wziąć do ręki, modlić się pokornie, błagać Maryę, aby uratowała zbłąkane dziatki. On będzie drabiną, po której wspinać się będziemy do Matki Bożej, błagając ratunku. O pewnym generale opowiadają, że będąc na placu mustry i przeglądając tornistry żołnierzy, znalazł u jednego żołnierza różaniec. Niektórzy oficerowie śmiać się z niego poczęli, ale generał zobaczywszy ich uśmiech szyderczy, rzekł im: czego się śmiejecie, moi panowie? Ja także nie rozstaję się z Różańcem“, i to mówiąc, wyjął z kieszeni skromną koronkę.

Niechaj Różaniec będzie ci towarzyszem za życia i w godzinę śmierci, a Marya P. wynagrodzi cię sowicie. Św. Jan Berchman, umierając, wskazał na Różaniec mówiąc: „z nim umieram chętnie? I dla ciebie, drogi bracie, stanie się Różaniec węzłem, wiankiem, który połączy cię z Maryą na zawsze, gdy go pilnie odmawiać będziesz. Amen.

Kazanie

NA UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA.

Iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi.

Łuk. XIX, 9.

Kiedy murarze ukończą wiązanie dachu na nowym budynku, zawieszają na szczycie domu wieniec z barwnych kwiatów, aby dać wyraz radości, że dzieło ich pracy jest ukończone. My zaś, drodzy bracia, obchodzimy dziś pamiątkę poświęcenia tego Kościoła na chwałę i służbę Bożą. Kościół czyta nam Ewangelię, z której dowiadujemy się, że Chrystus P. nie wahał się wejść do domu celnika Zacheusza. Jako odwiedziny Zbawiciela uświęciły dom Zacheusza, tak i poświęcenie kościoła tutejszego musi przynieść pożytek i zbawienie wiernym. „Dom Boży" jest bowiem:

I przybytkiem hołdu i czci Bożej.

II mieszkaniem Boga.

III miejscem łask nieustających.

Rozważmy, drodzy bracia, poszczególne łaski, jakie nam daje przybytek Boży, i jaką czcią winniśmy go otaczać.

Zdrowaś Marya.

I

Kościół katolicki jest przybytkiem hołdu i czci Bożej, bo przeznaczony jest na służbę Bożą, do oddawania Bogu należnego hołdu. Niestety, ludzie bezbożni uważają kościoły za zbyteczne i niepotrzebne, ganią przepych w nich zawarty. Zapewne, że temu, kto nie wierzy w wszechmoc i wielkość Boga, kto nie czci Chrystusa P. i nie wykonuje praktyk religijnych, temu niepotrzebny jest przybytek Pański, bo w nim się nawoluje do po-

prawy życia. Ale człowiek głębokiej wiary, człowiek, który miłował Zbawiciela, czcić i szanować musi domy Boże.

1) Kościoły są nam potrzebne, bo w nich odprawia się przenajświętsza Ofiara, w nim gromadzi się lud wierny, aby przebłagać Pana i o nowe Go prosić dary. Rozum wskazuje, że wypełniać należy wolę Ojca niebieskiego zawartą w słowach: *Święć się imię Twoje.* Jesteśmy przez Boga do życia powołani, dla Boga żyć mamy, aby Go uczcić i wiernie Mu służyć. Nie tylko Boga wielbić mamy sercem, duchem, ale i w prawdzie jako ludzie; modlitwa duszy musi się wykazać zewnętrznym hołdem i naszą postawą. Aby sprostać obowiązkom potrzebujemy ustawicznych upomnień, nauki, a te znajdujemy w kazaniach i nabożeństwach odbywających się w kościołach katolickich. Jakże łatwo zapomnielibyśmy służyć Panu, gdybyśmy się ograniczali na modlitwie odmówionej na łące, polu, lub w domu, wtedy domy Boże ze swemi wieżycami i krzyżem Chrystusowym, zamieniłyby się na ponure i dymem przesiąkłe fabryki, na koszary, gdzie zamiast modlitwy, płynąłby potok przekleństwa, złorzeczeń i obrazy Boskiej. Dom Boży, pełen ludu pobożnego, śpiew rzewny, modlitwa i Ofiara, czyż nie budzi z uśpienia najoziębłejsze nawet serce? Potrzebujemy kościołów, bo jako ludzie żyjący gromadnie, jako naród zjednoczony jedną wiarą, potrzebujemy też wspólnej modlitwy i wspólnej Ofiary. Bóg kazał nam się łączyć, bo przez to tylko możemy się wzajemnie rozwijać i dopełniać. Pan jest Bogiem zarówno jednostki jako też całego społeczeństwa! Jako poddani jesteśmy ziemskim mocarzom tak poddani być musimy Władcy władców, Panu nieba i ziemi, aby hołd wspólny nieść Mu w daninie. Monarcha ziemski żąda podatków, żąda posłuszeństwa, pokory od poddanych; dom Boży, kościół jest owem miejscem uświęconem, w którem jawnie wyznajemy naszą miłość i wierność dla Boga. Potrzeba oddawania czci Najwyższemu tak głęboko zakorzeniona jest w sercu człowieka, że nawet u pogańskich i dzikich plemion, znajdujemy pagody i świątynie przeznaczone na modlitwę i składanie ofiar. Pogański pisarz Plutarch mówi: „Znaleźć możecie gminy bez domów, praw, monet, pisma, ale nie znajdziecie narodu bez Boga „modlitwy, przysięgi, obrządków religijnych“. Toż samo

przyznać muszą badacze i myśliciele wszystkich wieków. Jako nie znajdziesz narodu bez obrządków religijnych, bez służby Bożej, tak nie znajdziesz narodu bez świątyń i miejsc poświęconych modlitwie.

2) Natura ludzka potrzebuje i żąda przybytków świętych a tem więcej nie może się bez nich obejść chrześcijanin. Nie tylko jako ludzie, ale jako chrześcijanie katolicy, potrzebujemy kościołów, aby doskonalić się na drodze, która do Boga wiedzie. Jesteśmy członkami Kościoła Chrystusowego a któż nim włada i rządzi?—Bóg. Posiadamy Ofiarę, którą już na czterysta lat przed Chrystusem przepowiedział prorok Malachiasz, a która nieustannie bywa sprawowaną od wschodu aż do zachodu słońca. Ofiara, ustanowiona przy ostatniej wieczerzy przez Zbawiciela wymaga miejsca ofiarnego. Modlitwa wspólna, którą tak bardzo zaleca w swych Listach św. Paweł, czyż nie wymaga osobnego przybytku poświęconego Panu? Stąd pierwsi chrześcijanie zgromadzali się na wspólne modlitwy, a nie mogąc wobec prześladowania, budować Kościołów, słuchali Ofiary Mszy św. w katakumbach i kryjówkach podziemnych; dopiero gdy prześladowanie ustało, poczęto wznosić przepyszne świątynie, które wśród radości wielkiej poświęcano. Euzebiusz, żyjący w IV wieku, powiada, że na uroczystość poświęcenia nowego kościoła, ściągały liczne rzesze ze wszystkich zakątków kraju i wspólnie się radowano, że nowa chwała przybywa Panu. Kto więc nie chce uznać potrzeby budowania kościołów i kaplic, ten nie uznaje potrzeby natury i serca ludzkiego, ten nie zna potrzeb ducha Chrystusowego. Św. Augustyn opowiada o Wiktorynie, najsławniejszym mówcy rzymskim, że gdy czytał Ewangelię św. tak mocne o prawdach wiary katolickiej powziął przekonanie, że pobiegł do św. Sympliciusza i oświadczył mu: „jestem chrześcijaninem". Kiedy z obawy przed poganami nie chciał jawnie wyznać swej przynależności do Kościoła rzekł mu Sympliciusz: „nigdy nie uwierzę żeś jest chrześcijaninem, dopóki nie pójdziesz do kościoła". Wiktoryn odrzekł: „czyż ściany i mury domu Bożego czynią katolika"? Ale gdy przeczytał słowa Pisma św.: *ktoby się wstydził mnie i słów moich, tego się Syn człowieczy wstydzić będzie kiedy przyj-*

dzie w Majestacie swym i Ojcowskim [1]), zrozumiał upomnienie Sympliciusza, pospieszył do niego, wołając: „Dozwól mi pójść do kościoła, pragnę wyznać Chrystusa“. Złożył też publiczne wyznanie wiary św., a lud uniesiony wołał: „Wiktorynie, jesteś chrześcijaninem“. „Tak, odrzekł, jestem nim, i teraz dopiero pojmuję, co to znaczy być chrześcijaninem“. Okaż i ty, bracie kochany, żeś godzien jest imienia katolika, przez częste odwiedzanie domu Bożego.

II.

Kościół jest nadto przybytkiem Boga! Jezus Chrystus, druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, obrała sobie mieszkanie w tabernaculum, Bóg-Człowiek z Ciałem i Krwią spoczął na ołtarzu i jest tam obecny! Bóg jest wszędzie obecny, ale jako Bóg-Człowiek jest Chrystus P. obecny tylko w konsekrowanej Hostyi, w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza. Któż jest Ten, który w kościele katolickim obrał sobie mieszkanie, i dlaczego tu przebywa?

1) W kościele katolickim spoczął wszechmogący, wszystkowidzący, najdobrotliwszy Bóg.

Ten, który stworzył niebo i ziemię, który rządzi i włada biegiem gwiazd, i każe słońcu wschodzić i zachodzić, który położył granice między morzem a lądem i któremu poddany jest wszelki żywioł, Bóg wszechmogący i wszystkowiedzący, zstąpił do kościołów naszych. Przed Nim nic się nie kryje, przeszłość i przyszłość obejmuje jednem spojrzeniem; cokolwiek przed wiekami pomyślał i planował biedny niewolnik, co za kilka set lat uczyni dziecię lub starzec, jest Mu dobrze znane i przewidziane. Każde słowo, każda myśl nasza, zanim spełniona będzie, jest Mu wiadoma. Ten Bóg wszechwiedzący spoczął na ołtarzach naszych kościołów. Jest On równie mocny jako i dobrotliwy! Opuścił tron niebieski Boga Ojca, przywdziewa naturę człowieka, cierpi za nas i na krzyżu umiera! Dobry Jezus przyszedł nas odkupić, ratować, a dziś czeka na naszą poprawę i dziękczynienie.

---

[1]) Łuk. IX, 26.

2) W jaki sposób przebywa wśród nas? Czyż może być większa pokora? Pod postacią chleba, w ciasnem tabernaculum, samotny i opuszczony! Św. Paweł dziwi się, że *Syn Boży: nie poczytał za drapiestwo, że był równym Bogu, ale wyniszczył samego siebie przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi i postawą naleziony jako człowiek* [2]). Żyjąc na ziemi, ukrywał swą Boskość pod postacią ubogiego człowieka, tu zaś ukrywa Bóstwo i człowieczeństwo pod postacią chleba! Żyjąc na ziemi dozwala szydzić z siebie żydom i biczować swe ciało, dziś ukryty w Sakramencie doznaje zniewagi od własnych swych synów katolików! Czy za tyle dowodów miłości, doznaje wdzięczności i nagrody? Czy lud pobożny podąża dzień i noc, aby Mu złożyć hołd i dziękczynienie? Jezus często jest samotny i opuszczony! Pod krzyżem stała Matka stroskana i św. Jan, oraz pobożne niewiasty, które namaściły Jego Ciało wonnymi olejkami i towarzyszyły Mu do grobu. Tu zaś, pozostaje Zbawiciel nie tylko noce, ale i dni całe w opuszczeniu, zaledwie kilka dusz pobożnych uzna za potrzebne oddać Mu cześć należną.

3) Dlaczego Jezus przebywa wśród nas? Zanim na świat przyszedł, głosi ludziom przez proroków: *kochanie moje być z synami człowieczymi* [3]). Miłością powodowany, zstępuje z łona Ojca niebieskiego na świat pełen grzechu, obłudy, złości; miłość czyni Go niewolnikiem naszym i utrzymuje wśród grzeszników. Czyż to nie powinno napełniać nas radością, czyż nie uwierzymy, że Jezus pragnie się nam oddać na zawsze?

Radowali się izraelici, gdy zstąpił Bóg w postaci obłoku do świątyni żydowskiej: *I niemasz inszego narodu tak wielkiego, któryby miał bogi tak przybliżające się do niego, jako Pan Bóg nasz przytomny jest na wszystkie prośby nasze* [4]). Tam był tylko przedsmak, tu zaś jest rzeczywistość, tam cień, tu prawda, tam znak, tu *Ciało i Krew.*

III.

Dom Boży jest miejscem łask nieustających. Jeżeli kościół stał się mieszkaniem Króla nieba i ziemi, który z mi-

[2]) Fil. II, 6, 7. [3]) Przyp. VIII, 31. [4]) Prawa powt. IV, 7.

łości tu przebywa, to też musi być świątnicą łask nieustających. Co nam ofiaruje Zbawiciel? Nie dobra doczesne, które rdza i mól psuje, ale dary nieba: światło niebieskie, moc niebiańską, pokój nieba.

1) Światło niebieskie. Tu głoszona jest nauka Tego, który się nazywa „światłem świata“, *kto za mną idzie nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota* [5]). Z kościoła Bożego rozchodzi się słowo Pana, rozjaśniając ciemne umysły, krzepiąc do męstwa, wytrwałości, dając rady dobre jak żyć, aby się zbawić. Jeżeli dziś trwa jeszcze pomrok w duszach ludzkich, jeżeli serca ich oziębłe, a życie złe i występne, powodem tego brak słuchania słowa Bożego, nieuczęszczanie do kościoła i Sakramentów śś. Św. Paweł powiada: *przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią* [6]). Nauka głoszona w kościele zdaje się niejednym za ciężką i trudną, bo ujarzmia namiętności, gniecie pychę, i dlatego stronią od domu Bożego! A ponieważ serce potrzebuje miłości i światła, oddają się światu i jego bezbożnym naukom! Św. Paweł tak ich określa: *Nagromadzą sobie uczycielów mając świerzbiące uszy a od prawdyć słuchania odwrócą, a ku baśniom się obrócą* [7]). Czyż lepiej można określić czasy obecne? Do iluż kłamstw i baśni uciekają się nieprzyjaciele Kościoła chcąc podkopać prawdy wiary! Wszystkie te dowodzenia będą bezowocne, bo nie zaspokoją serca ludzkiego. W świątyni Pańskiej znajdowali chrześcijanie po wszystkie czasy światło, które rozprasza ciemności życia i uczy o życiu przyszłem. Uczęszczajcie pilnie do kościoła, na kazania, nauki katechizmowe, a nie zachwieje się wiara wasza, nie będziecie chodzić manowcami, ale w światłości życia!

2) Nie tylko światło ale i moc znajdziecie w Kościele Chrystusowym. Nie tylko droga ale i środki są w nim złożone. Tu odebraliśmy Chrzest św., tu nas bierzmowano zbrojąc mocą Ducha św.; tu nas karmią Chlebem Anielskim, tu łączą węzłem małżeńskim błogosławiąc rodzinom chrześcijańskim; tu Ofiara Mszy św. wyjednuje nam liczne łaski. Jeżeli jednak wejdziemy

---

5) Jan VIII, 12. 6) II Tym. IV, 3. 7) II Tym. IV, 3, 4.
8) Jan XVI, 23. 9) Mat. XI, 28.

w siebie, przekonamy się ze smutkiem, że z trudem przezwyciężamy zgnuśniałą i leniwą naturę naszą, mimo rozwoju, wykształcenia, postępu i oświaty, którą się tak szczycimy, stajemy się coraz więcej zbliżeni do zwierząt, uczucie dobre zanika, obyczaj rozluźnia, złość szatana rozpościera panowanie. Dlaczego?—Bośmy odstąpili od Pana, od łaski Jego, bo nie chodzimy do kościoła i nie prosimy o pomoc; bo zapomniałeś, bracie katoliku, o słowach Zbawiciel: *Ufajcie jam zwyciężył świat* [8]). Gdy ludzie zaczną się garnąć do Boga, gdy częściej będą uciekali się do Serca Jezusowego, wtedy zakwitnie szczęście i spokój w rodzinach i wykażą światu gdzie płynie źródło życia, którego woda daje żywot wieczny.

3) W domu Bożym znajdujemy spokój nieba, wiara daje spokój sumienia, spokój w cierpieniu i nędzy życia, spokój w godzinę śmierci. W kościele odzyskujemy przez szczerą spowiedź odpuszczenie grzechów, pojednanie z Bogiem i łaski nieustające. Skoro grzesznik skruszony się okaże i wyzna swe winy, Jezus przez usta kapłana daje mu przebaczenie, obmywa duszę jego przez zasługi swej śmierci krzyżowej. Choćbyś się tarzał w błocie nieprawości, przyjmie cię do siebie, wesprze i pocieszy! Tu znajdziesz spokój w troskach życia, bo Jezus powiada: *Chodźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę* [9]). Jezus dlatego obrał sobie mieszkanie wśród ludzi, aby leczyć zbolałych, goić rany, łagodzić cierpienia. Dlaczego nie idziecie do Pana? Jezus nie łudzi, nie pozostawia bez pomocy, ale dopomaga i sam dźwiga ciężar trosk naszych. Jezus daje ci pokój w godzinę śmierci. Kapłan przynosi ci ostatni pokarm na drogę życia, Jezus pragnie w ostatniej chwili jeszcze się z tobą połączyć, aby ci być łaskawym Sędzią. Jakże dziękować Bogu powinni katolicy, że mają przybytki Pańskie, a wdzięczność naszą okażemy najlepiej przez oddawanie hołdu Królowi nieba i ziemi, przez częste odwiedzanie Najśw. Sakramentu.

Jezeli umiłujesz dom Boży, będziesz się też troszczył o jego przyozdobienie, abyś mógł mówić wespół z prorokiem: *Panie, umiłowałem ochędóstwo domu Twego i miejsce mieszkania chwały*

Twojej [10]). Jeżeli zaś nie możesz łożyć na upiększenie domu Bożego, to tem więcej troszcz się, aby serce twe stało się godnem mieszkaniem Jezusa, a spełnią się na tobie słowa Pańskie: *Dzisiaj zbawienie stało się temu domowi.* Amen.

Przemówienie

przy poświęceniu ochrony *).

Zeszliśmy się, aby modlitwą Kościoła poświęcić pierwszą instytucyę, jaką Koło Macierzy szkolnej w naszej osadzie ufundowało ofiarnością swych członków.

Dlaczego zaczęliśmy od założenia ochrony, a nie innej jakiej sprawy? Bo ochrona ma wielkie i bardzo pożyteczne zadanie. Ochrona czuwa nad rozwojem duszy i ciała małych dzieci. Ochrona opiekuje się dziećmi ubogiemi, których rodzice, pracując na kawałek chleba, nie mają czasu na doglądanie swych dzieci.

Ochrona przygotowuje umysł dziecka do dalszego kształcenia się, czy w szkole elementarnej, czy w życiu praktycznem.

Dziecko, zostawione w młodości bez żadnego kierunku, rośnie nieraz krzywo, nabywa wad i przyzwyczajeń brzydkich, staje się niegrzeczne, dzikie i nieznośne w zetknięciu z innemi.

Czem jest dziecko bez dobrego kierunku od najmłodszych lat, widzimy to na urwisach ulicznych, dla których celem jest tylko psota, robienie przykrości drugim. Gdybyśmy mogli zbadać młodość wielu zbrodniarzy, poznalibyśmy z pewnością, że zbrodniarzami zostali dla braku dobrego kierunku w młodości. Przyzwyczajanie dzieci do grzecznego zachowania się z innemi dziećmi, do mówienia tego, co myślą, jest bardzo ważne, bo czyni takie dziecko w przyszłości dobrym człowiekiem, pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Dobre przyzwyczajenie, nabyte przez dziecko, ważniejsze jest od nauki, bo nauka, bez dobrego kierunku charakteru, może

---

*) W osadzie Sulejów d. 2 lut. 1907 r.

[10]) Ps. XXV, 8.

człowieka uczynić sprytniejszym w złem a więc gorszym od nieuczonego. Ochrona zatem daje nie naukę właściwą, a dobre wychowanie, na którem dopiero nauka może wydać szlachetne owoce.

U nas mnóstwo jest rodziców, nie mających czasu wychowywać dzieci, a więcej jeszcze takich, co o wychowaniu pojęcia nie mają. Jakiemże dla nich dobrodziejstwem jest ochrona, ta szkoła wychowania dziatwy?!

W ochronie prowadzi się wychowanie na podstawie religijnej, uczy się maleństwo wiary w Boga, który, choć niewidzialny dla oka, przenika myśl naszą, jest świadkiem naszych choćby najtajniejszych spraw i będzie z nich żądał kiedyś porachunku. Wpajanie takiej żywej wiary w serce dziecka jest sprawą niesłychanie ważną, bo obroni dziecko od złego, jak obecność starszego powstrzymuje od złego zachowania się. Ochrona więc umoralnia dzieci, przygotowuje krajowi dobrych obywateli.

Ochrona wdraża do pracy, uczy zamiłowania jej, a więc znowu przygotowuje na przyszłość pracowitych ludzi. Takie dobroczynne zadanie ochrony skłoniło nasze Koło Macierzy do jej założenia.

Ale w jednej ochronie wszystkich dzieci pomieścić trudno. Byłoby pożądane założenie drugiej dla dzieci troszkę zamożniejszych rodziców; a spełnić to można: trzeba tylko, aby zawiązało się koło rodziców i deklarowało składkę roczną, choćby w ilości 300 rub. bo taki koszt wynosi założenie ochrony.

Powiecie, skąd brać fundusze? Trzeba zaoszczędzać na rzeczach, bez których obejść się można. A obejść się można n. p. bez sklepu wódczanego. Jeden taki sklep targuje do 20,000 rub. rocznie. Pomyślcie, ileżby to ochron założyć można w okolicznych wsiach i w naszej osadzie, gdyby pieniądze, które tam idą, szły na ochrony. I musi tak być u nas w całej Polsce czy prędzej czy później...

Potrzeba ubrania dla dziatwy. Wiele biednych dzieci nie może uczęszczać do ochrony, bo nie mają ubrania. Ja sam wiem o kilku. Proszę przeto o starą, znoszoną odzież, a z niej już sama dziatwa poszyje pod dozorem kierowniczki ubranka dla najbiedniejszych. Pozostaje mi polecić twej trosce, Szanowna

Kierowniczko, uczęszczającą do ochrony dziatwę. A wam, zebrani członkowie Koła Macierzy, zwłaszcza Zarządowi, wyrazić podziękowanie za czyn obywatelski, jakiego dokonaliście, zakładając ochronę. Dzieło to potrzebować będzie i dalszej Waszej opieki; nie zrażajcie się trudnościami, nie zważajcie na złośliwe języki, które nieraz nicują i najlepsze czyny. Nieśmy wszyscy grosz na poparcie tej instytucyi, a P. Bóg i potomność oceni nasze dobre chęci i zacne czyny.

Ks. A. Grochowski.

Szkic powitania ks. Biskupa podczas wizyty pasterskiej.

Witamy Cię z sercem oddanem, Najdostojniejszy nasz Pasterzu! Z upragnieniem gorącem wyglądaliśmy twego przyjazdu, bo w Ojczyznie naszej nastały dni złe i smutne! Majestat Boży dziś tak ludzie znieważają, Matki swej Kościoła słuchać nie chcą potrzeba nam pomocy z nieba, umocnienia w wierze i miłości Bożej i bliźniego. Tem ogniwem, które ma połączyć niebo z ziemią, tym lekarzem, który ma serca nasze do Boga zwrócić i miłością zespolić — Ty masz być u nas nasz najdostojniejszy Pasterzu! Parafianie nasi, mieszkańcy okolicznych wiosek, słowem wszyscy wierni w Chrystusie, biegną do stóp Twoich, aby Ci złożyć hołd uwielbienia i miłości. Przychodzisz do nas Najdostojniejszy księże Biskupie, w imieniu i zastępstwie Zbawiciela, aby sprowadzić na nas łaski i błogosławieństwa. Jesteś spadkobiercą i następcą tych, którym dana była moc nauczania i nawracania świata; i dlatego garniemy się do Ciebie, aby słuchać Twych słów i otrzymać te przedziwne łaski, których jesteś szafarzem. Z woli Kościoła jesteś naszym Biskupem, byś nami rządził, a my twoi poddani! Jesteś pasterzem naszych dusz, a potrzebą tych dusz jest dziś wyrazić Ci wdzięczność naszą!

Przychodzisz do nas Najdostoj. Ks. Biskupie z woli Boga, abyś szukał zbłąkanych owieczek wśród licznej twej trzody Nawróć zbłąkane, podnieś upadłe, uzdrów chore, umocnij słabe,

utrzymaj wierne i stałe! Znajdziesz wpośród nas: wiarę żywą, cnoty święte i przykład dobry, znajdziesz i serca uległe Kościołowi, miłosierne dla bliźnich, lecz obok tych ziarn zdrowych, jest też i kąkol zepsucia, zgorszenia i nieuszanowania cudzej własności. Twoje oko pasterskie dojrzy nasze cnoty i nasze błędy! Szczęśliwi będziemy jeżeli nas pochwalisz i umocnisz, z uległością też przyjmiemy wszelkie upomnienia, serca nasze są Ci całkiem oddane, my słuchać będziemy twych słów apostolskich!..

Wiadomości teologiczno-pastoralne.

Odpusty z okazyi XV wiekowej rocznicy śmierci św. Jana Chryzostoma.

Wydany został reskrypt do Komitetu zajmującego się uroczystościami na cześć św. Jana Chryzostoma w następujących słowach:

Urbis et orbis.

Cokolwiek odnosi się do wspólnego dobra Kościoła i przyczynia się do pomnożenia pobożności, należy popierać, krzewić i łaskami Bożemi wzbogacać. Ojcu św., Piusowi X, przełożono prośbę, odnoszącą się do hymnu na cześć Trójcy św., używanego dotąd w liturgicznem Officium greckiego Kościoła (nocne officium z niedzieli 8 Ichos Paraklitiki, editio propag. 1886 p. 622); hymn ten oddać może wielki pożytek w pożądanem połączeniu innnych wyznań z Kościołem katolickim. Ojciec św. udzielił w tym celu posłuchania w d. 12 czerw. 1907 r. niżej podpisanemu kardynałowi św. Kongregacyi i rozporządził, aby wszyscy wierni, którzy wzwyż wspomniany hymn ze skruchą i pobożnością odmówią, jednorazowy 300 dniowy odpust uzyskali. Ci, zaś, którzy przez cały miesiąc będą go co dnia odmawiali, otrzymają po spełnieniu zwykłych warunków odpust zupełny. Przetłumaczenia hymnu z greckiego na język łaciński dokonała św. Kongregacya.

„Te Deum, universi Regem et Creatorem supremam aeternamque substantiam, vitae fontem, omni in homines amore, bo-

nitate et misericordia plenum, Trinitatem, unum principium, hac ipsa hora laudibus celebrantes peccatoribus indulgentiam, orbi pacem, Ecclesiisque concordiam deprecamur. O unus dominatus, trine Splendor, o unicus Principatus, trino Sole irradians, laudatores tuos, Deus, pro tua bonitate suscipe, ab offensionibus eos tentationibusque atque angustiis libera ociusque pacem amanter Ecclesiis et unitatem concede. O Christe, mi Salvator, qui in utero virginali commoratus mundo tuo apparuisti, Deus et homo, nullam prorsus immutationem passus nec commixtionem, quique semper cum servis tuis te fore solemniter promissisti, Ejus quae te genuit, precibus, pacem toti gregi tuo benigne concede. Amen. Powyższe odpusty mogą być ofiarowane za dusze zmarłych. d. 12 czerwca 1907. *Card. Cretoni*, *pref.*

MISYE LUDOWE.

(Ciąg dalszy).



Jak długo trwa misya?

Co do czasu jak długo trwać może misya zdania są podzielone. Na wsi misya w jednym tygodniu może być ukończoną, gdyż lud uczęszcza gromadnie i bywa na wszystkich naukach, mamy tu na myśli parafie nie zaniedbane. Gdy miejscowy proboszcz uzna potrzebę dłuższej misyi, można ją od 10 do 12 dni przedłużyć. Misye w większych miastach wymagają dłuższego czasu. Wobec pracy fabrycznej i całodziennych zajęć robotnika, wobec gwaru, rozrywek i tysiącznych przeszkód, trudnem jest urządzać misyę i ułatwić do niej przystęp każdemu. Tysiące ludzi, nawet nie zupełnie obojętnych dla Kościoła, dowiaduje się o misyi, gdy już jest rozpoczęta, wreszcie upływa kilka dni zanim się ten albo ów namyśli pójść posłuchać nauki. Misya się kończy, a on jeszcze nie zdołał wejść w siebie i obliczyć się ze swem sumieniem. Niejednego znów choroba, zajęcia, nieznajomość sprawy albo obojętność wstrzymywała od brania udziału w misyi. Cóż znaczy zresztą wysłuchanie jednej lub dwóch nauk, albo pójście do spowiedzi, gdy duszy nie przeniknie ogień żywej wiary i pokuty, wtedy

i przy spowiedzi brak należytego przygotowania, a szczególniej do spowiedzi generalnej może być potrzebniejszą. Ilość słuchaczów wzrasta z dnia na dzień, kościół pomieścić ich nie może, ale zapytajmy iluż z nich było od początku misyi? Może połowa? może trzecia część? Reszta przychodzi dorywczo, na pojedyńcze nauki. Z chwilą, gdy misya się kończy biadają: „gdybym był wiedział, jak ojcowie mówią, byłbym od początku uczęszczał, gdyby tak jeszcze misya kilka dni potrwała!“...

Do ćwiczeń duchownych dla poszczególnych stanów, jak to jest zwyczajem po wielkich miastach, wystarczy ośm dni, bo inni członkowie rodziny mogą nieobecnych zastąpić w pracy domowej, gdy ci uczęszczają na nabożeństwa.

Na wsi można zawiesić pracę mniej pilną, ale w mieście, gdzie pracują na „akord“, albo na godziny, gdzie człowiek staje się pociągową maszyną, muszą być misye dłuższe zastosowane do wolnych godzin robotników, rzemieślników i ludzi służebnych.

Może niejeden z kapłanów stawi zarzut przeciw przedłużaniu misyi, mówiąc że trudno zainteresować lud dłuższą misyą, że się znużą, coraz mniej będą uczęszczać, i misya straci na swej powadze.

Misye różnią się całkiem od konferencyi, a jeżeli dla jednego stanu ćwiczenia 8 dni trwać mogą, to dlaczegoż misye przeznaczone dla ogółu klas ludowych, nie mogą być dłuższe? Misye urozmaicone bywają różnemi ceremoniami, które budzą zaciekawienie i podniecają uwagę słuchaczów.

Obawiacie się braku słuchaczów? Lecz ilość ludzi nie stanowi o pożytku misyi! Prawdziwy owoc misyi stanowi dobre przygotowanie penitentów. Lepiej mniej ścisku, mniej tłumu, ale zato ci co słuchają, niech będą skupieni, niech odniosą prawdziwy pożytek ze słuchania kazań i nauk misyjnych.

Poświadczyć zresztą mogą uczestnicy 12 lub 14 dniowej misyi w większych miastach, że misye nie nużyły, przeciwnie, różnorodny wykład, umiejętne zastosowanie tematów do czasów obecnych wzbudzało zaciekawienie.

Główną treść kazań misyjnych stanowi wykład prawd Bożych, ale nie mniej należy zwalczać fałszywe poglądy i zasady. Obojętność w rzeczach wiary, zbyt wielkie oddanie się sprawom ziemskim, niewiara musi być należycie skarconą. Trzeba dalej omówić kwestye zarobkowe, rodzinne, społeczne, bo czyż świat nie usiłuje ich wysunąć na pierwszy plan, z uszczerbkiem dla religii? Czyż misya,

która ma wstrząsnąć całem jestestwem człowieka, nie ma słusznego prawa do poruszenia wszystkich kwestyi żywotnych, które tak bardzo ludzi zajmują? Jest to chwila najodpowiedniejsza do wyjaśnienia i rozważenia poszczególnych zapatrywań i zwrócenia się do głównego celu naszego życia, do *wieczności*. Inaczej się omawia te sprawy w kazaniach niedzielnych przed słuchaczami mniej lub więcej podatnymi do słuchania słowa Bożego, aniżeli w ciągu trwania misyi, gdy słuchacz stopniowo jest przygotowywany do karmienia się słowem Bożem. W naukach misyjnych omawianą być musi sprawa nowoczesnych prądów, idei i nowatorstwa.

Z powodu konieczności należytego omówienia obszernego tematu, misya 14-to dniowa nie wydaje nam się za długą. Łatwiej wiernym brać udział, łatwiej dostać się do spowiedzi, więcej pożytku odniosą z misyi, nie usłyszymy skargi, że misya bez dodatniego wpływu na parafię się odbyła.

To też w większych miastach, misye odbywają się zazwyczaj przez czas dłuższy, a system ten okazuje się nader praktyczny.

Gdy sprawa co do czasu misyi jest już załatwioną, najlepiej pozostawić przełożonemu wybór misyonarzy; zwykle jest kilku wybitniejszych kaznodziejów, którzy się misyami trudnią, są w okolicy znani, cenieni, i znają potrzeby ludzi; nadto może proboszcz miejscowy udzielić niejednych wskazówek o stanie parafian. Podajemy kwestyonaryusz, uwzględniający najważniejsze pytania.

Formularz pytań.

1. Kiedy odbyła się ostatnia misya?
2. Ile dusz liczy parafia?
3. Ile komunikujących?
4. Czy są kościoły filialne? ile? w jakiem oddaleniu?
5. Ile osób pomieści kościół miejscowy?
6. Jakie bractwa i związki są w parafii?
7. Czem się zajmują parafianie? Rolnictwem, przemysłem górnictwem?
8. Jakiego wyznania, narodowości jest ludność okoliczna?
9. Ile jest małżeństw mieszanych? ile dzieci pozostaje bez wychowania katolickiego?
10. Ile dzikich małżeństw? ·domów publicznych?
11. Ile osób w przybliżeniu nie przystępuje do Wielkanocnej spowiedzi?

12. Czy znajdują się w parafii socyalistyczne, albo wrogie kościołowi dążności?

13. Jakie jest życie rodzinne w parafii?

14. Czy zachodziły poważniejsze wypadki nadużyć moralnych: znieważanie świąt, pijaństwo, kradzieże, oszustwa, złe pisma i książki, przekleństwo, fałszywe przysięgi, rozwiązłość?

15. Jaki jest stosunek wzajemny duszpasterza z parafianami?

Zestawienie porządku w naukach misyjnych.

1. Kazanie wstępne wygłoszone będzie w niedzielę w czasie Sumy. Kiedy się zazwyczaj rozpoczyna?
2. Kiedy będzie można wypowiedzieć kazanie *popołudniowe* w dniu otwarcia misyi? Kiedy *wieczorne?*
3. Która godzina jest najodpowiedniejsza do wypowiedzenia nauki pierwszej i drugiej w dniu powszednim? i o której może być kazanie wieczorne?
4. O którym czasie odbędzie się ostatnie kazanie na zakończenie misyi? Zazwyczaj w ostatnim dniu misyi głosi się jedno ka zanie rano i po południu, albo wieczorem?
5. Czy jest w parafii krzyż misyjny?
6. Jakie są poszczególne życzenia lub uwagi?

Każdy z misyonarzy z wdzięcznością przyjmie krótki a zwięzły opis panujących stosunków w parafii, przyczyni się to bowiem nie mało do naprawy obyczajów i zaradzenia złemu.

Przygotowanie bliższe.

Na sześć tygodni przed rozpoczęciem misyi zawiadamia proboszcz władzę dyecezalną o mającej się odbyć misyi i wyprasza sobie potrzebne facultates.

Jeżeli są w parafii osoby podległe karom kościelnym trzeba prosić zawczasu o udzielenie władzy rozgrzeszania tak samo dla dzikich małżeństw, gdy chodzi o zwolnienie z trzechrazowych zapowiedzi. Jeżeli są fabryki lub szeroko rozwinięty handel w danej miejscowości, a lud roboczy stanowi większą liczbę parafian, należy wejść w porozumienie z dyrektorami lub pracodawcami zakładów i donieść im o mającej się odbyć misyi. Zazwyczaj chlebodawcy bardzo chętnie uwalniają częściowo robotników na czas nauk misyjnych bez uszczerbku w zapłacie.

Zapowiedź misyi. Są parafie, które niechętnie przyjmują wiadomośc o odbyć się mającej misyi. Nie opłaci się zwalczać tych uprzedzeń, najlepiej działać ze spokojem, zapowiedzieć misyę w kilku zachęcających słowach, modlić się i zalecić modlitwę a Bóg reszty dokona. Nieraz przeciwnicy stają się najgorliwszymi uczestnikami misyi. Zazwyczaj parafianie cieszą, że się u nich ma odbyć misya, i od dnia ogłoszenia życie lepsze rozpoczynają. Zapowiedzieć misyę należy na 3 lub 4 tygodnie wcześniej. Na dwa tygodnie przed misyą należy rozpocząć nabożeństwo przygotowawcze, naprzykład codziennie po Mszy św., odmawiać z ludem trzy Ojcze nasz, trzy Zdrowaś, albo nowennę do Ducha św., aby wyprosić błogosławieństwo nieba i powodzenie dla misyi. Kapłan, podczas Mszy św., niech się modli gorąco o łaskę nawrócenia parafian, niech też prosi zgromadzenia zakonne o modlitwę, o dobry owoc z misyi.

W niedzielnych naukach, wyłożyć trzeba ludowi łaski, jakie spływają przez dobrze odprawioną misyę, zachęcić do licznego uczęszczania, bez uprzedniego zaznajamiania ich z treścią nauk misyjnych, ani nie mówiąc o kosztach jakie misya pociąga za sobą.

Oprócz kazania, dbały pasterz użyje każdej sposobności do przygotowania ludu na rozpoczynającą się misyę. Dzieci, zazwyczaj są dobrymi zwiastunami, dla nich misya jest czemś nowem, chętnie jej słuchają i opowiadają w domu usłyszane wskazówki co do uczęszczania na nauki misyjne. Wiele pięknych przykładów znajdzie dziecko w misyjnych kazaniach i stąd też chętnie śpieszyć będą i starsi, aby się zapoznać o czem kaznodzieje mówić będą. Zapowiedź misyi, należy umieścić w plakatach na bramie kościelnej wraz z porządkiem nabożeństwa. W miastach warto rozrzucić karteczki, lub roznosić je po domach, albo umieścić wiadomość w miejscowym katolickim dzienniku. Osoby, które niezbyt często bywają w kościele, najlepiej osobiście pójść uwiadomić, bo misya to czas łaski, trzeba też poruszyć wszystkie środki możliwe do nawrócenia dusz zbłąkanych.

Dom Boży trzeba przystroić świątecznie. Jeżeli w parafii znajduje się krzyż z dawniejszych misyi, należy go odświeżyć i przybrać zielenią. Kościół łatwo przybrać jedliną i świerkami i transparantami, światłem, świeżemi kwiatami, zorganizować chór z chłopców, i należytych pouczyć pieśni.

Aby zyskać więcej miejsca trzeba część ławek usunąć z Kościoła, a pozostałe miejsca siedzące przeznaczyć dla starych i słabych.

Jeżeli nie zachodzi nagła potrzeba, nie radzimy misyi odbywać pod gołem niebem, co nie przeszkadza wygłoszeniu kazania na cmentarzu o duszach w czyścu zostających i krzyżu świętym. W tej sprawie należy iść za poradą ojców misyonarzy.

Uważać należy na liczbę konfesyonałów. Dla głuchych umieścić konfesyonał w zakrystyi albo w bocznej kapliczce. Gdy składane konfesyonały muszą być do użycia wzięte, niechaj odpowiadają ogólnym przepisom i hygienie. Zazwyczaj mało o to się troszczą na parafiach: konfesyonały są niewygodne, ciasne, bez oparcia, a penitent nie wie jaką postawę przybrać, aby był słyszany przez kapłana. W czasie dżystym i chłodnym należy położyć matę lub ciepły podnóżek.

Misyonarze przez ciągłą pracę i niewygody bardzo łatwo zapadają na reumatyzm i inne cierpienia, medycyna nie łatwo znajdzie środek zaradczy na te cierpienia spowodowane kazaniami i słuchaniem spowiedzi, w kościołach wilgotnych, zimnych, wśród przeciągów i złego powietrza.

Tem większą zasługę zjednują sobie duszpasterze, gdy wszelkie możliwe ostrożności i udogodnienia sposobią, aby ułatwić pracę misyonarzom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

BIBLIOGRAFIA.

Ruchliwa księgarnia wydawnicza św. Wojciecha w Poznaniu bez przerwy zaopatruje społeczeństwo nasze dziełami mniej lub więcej poważnej, naukowej treści, a wszystkie są wielce na dobie. W ostatnich miesiącach ukazały się nowości:

Kwestya społeczna. Przyczynek do zrozumienia jej istoty i rozwiązania *ks. Biederlack T. J.* Z siódmego wydania niemieckiego przełożył za zezwoleniem autora *Dr. T. Rzymski.* Poznań. Nakład księgarni św. Wojciecha. C. 3 mrk. 20 f. 8° str. 335.

Imię głośnego profesora ks. Biederlacka już jest dostatecznym świadectwem wartości jego pracy. Jedną szczególniejszą podnosimy cechę dzieła, że obok naukowego pokroju jest nader przystępne. Nie potrzeba bowiem specyalnych studyów przygotowawczych do zrozumienia kwestyi społecznej jak ją autor przedstawia. Wykład jasny, przystępny. Teorya łączy się z praktyką: liczne przykłady

wyświetlają daną kwestyę. Jest to obfity materyał dla wszystkich, którzy sprawą społeczną się zajmują. Nie jest to dzieło tak obszerne jak Gide'a lub Herknera, lecz tem większy przedstawia pożytek, że bez wielkiego balastu naukowego praktycznie i naukowo podaje rozwiązanie, które w naszych warunkach łatwo stosować w walce z zarzutami, jakie zazwyczaj przeciwnicy stawiają. Część pierwsza ogólna podaje: Pojęcie dzisiejszej kwestyi socyalnej oraz jej powstanie, teoryę wolności gospodarczej, socyalizm, chrześcijańską naukę o gospodarstwie i społeczeństwie, kwestyę agrarną, robotniczą, rzemieślniczą, braki w przemyśle handlowym, kwestyę kobiecą. Każdy z powyższych rozdziałów znajduje szczegółowe wyświetlenie. Sam też spis rzeczy już bardzo ułatwia uprzytomnienie sobie przedmiotu. Na przykład w rozdziale I: „Pojęcie dzisiejszej kwestyi socyalnej" w tytułach czytamy: 1. Kwestya socyalna co do swej strony ekonomicznej jest spowodowaną przez rozpadnięcie społeczeństwa ludzkiego na dwie przeciwne klasy: klasę bardzo bogatych i klasę proletaryuszów; co zaś do swej strony społecznej przez nienaturalne rozluźnienie wszystkich społecznych węzłów. 2. Zajmuje się ona nie tylko środkami do zwalczania demokracyi socyalnej; 3. nie jest też identyczną z kwestyą robotniczą, 4. ale jest raczej częścią nauki o gospodarstwie narodowem. 5. Metoda której należy się trzymać dla jej rozwiązania. 6. Kwestya socyalna obejmuje cztery części: kwestyę agrarną, kwestyę robotniczą, kwestyę rzemieślniczą i kwestyę stanu handlowego i t. d.

Dodać należy, że i dzieło o. Biederlacka znalazło umiejętnego i wytrawnego tłumacza.

Krótki przewodnik pracy społecznej w dyecezyach gnieźnieńskiej i poznańskiej *ks. Dr. Trzciński*. Cena 1 m. 25 f., Ks. Dr. Trzciński w swym przewodniku daje *pojęcia i podstawy* co to jest kwestya socyalna, genezę i ocenę socyalizmu, ruch socyalny w Kościele katolickim i zadanie kapłana w pracy socyalnej. Następnie znajdujemy rys historyczny dzieł socyalnych z uwzględnieniem działalności społecznej poszczególnych Kółek różańcowych, Matek chrześcijańskich, towarzystw robotniczych, czeladzi, terminatorów, związków zawodowych, spółek zarobkowych, gospodarczych, przemysłowych, kupieckich z ich ustawami. Choć prawa są uwzględnione miejscowe, mimo to obraz pracy społecznej daje wzór dla tych, którzy się jej w innych dzielnicach poświęcają. Oparcie się na dziełach obszerniejszych w *Przewodniku* i zebranie praw i ustaw miejscowych wykazują sumienną i wdzięczną pracę.

Okólnik Papieża Leona XIII o sprawie robotniczej, z przedmową i objaśnieniami *X. Dr. T. Trzcińskiego.* Poznań księgarnia św. Wojciecha. C. 25 f.

Do Encykliki Ojca św. Leona XIII Rerum novarum wydawca dodał objaśnienia, w których uprzystępnia naukę podaną w okólniku Ojca św., wykazuje zgubne zasady socyalizmu, przedstawia sposób do złagodzenia kwestyi socyalnej i co czyni Kościół dla dobra społecznego. Wreszcie wyjaśnia zadanie Państwa i robotników. Jest to praktyczne streszczenie Encykliki Ojca. Wydanie tanie bo tylko 25 f.

W obowiązkach duszpasterza w smutnych dzisiejszych czasach. Podał *ks. Stanisław Krzeszkiewicz.* Poznań, księgarnia św. Wojciecha c. 25 f.

Praca powyższa była umieszczona *w Przeglądzie Powszechnym*, obecnie ukazuje się w odbitce. Autor przedstawiając szczytne zadanie i obowiązki kapłana w smutnych dzisiejszych czasach—uzasadnia, że obowiązkiem duszpasterza stać „na straży w pierwszej linii skarbów duchowych, a w środkach nadprzyrodzonych szukać lekarstwa na chorobę moralną parafian“. Przejęty apostolskim duchem autor nie odrzuca działalności społecznej kapłana, lecz nie uważa w niej jedynego rzekomo środka do ratowania narodu od upadku. Głębokie i cenne uwagi wdzięcznie przemawiają do ducha kapłańskiego.

Logika *D. Mercier.* Przekład *W. Kosiakiewicza.* Wydanie drugie. C. rb. 1.50 kop. Warszawa. Nakład i własność *Jana Fiszera.*

Już kiedyś zalecaliśmy systematyczny kurs filozofii Neo-Scholastycznej. *D. Merciera* w przekładzie *W. Kosiakiewicza* obecnie mamy już w drugiem wydaniu tom II *Logika* tegoż autora i tłumacza. Literatura filozoficzna polska dopiero w ostatniej dobie pomnaża się przez specyalne studya i dzieła, nie wszystkie one są pewne i bezpieczne, lecz postępowy rozwój myśli ludzkiej i ścieranie się prawdy z błędem jest niezbędne. Spodziewamy się, że początkujący w nauce filozofii, mając podręczniki w języku ojczystym, nauczą się łatwiej myśleć i będą mieli wstęp otwarty do obszerniejszych studyów. Zasługa tu wielka *W. Kosiakiewicza*, że przyswoił literaturze naszej dzieło, które cieszy się powagą i uznaniem; niektóre seminarya wprowadziły systematyczny kurs filozofii Neo-Scholastycznej *Mercier'a* obok podręczników tegoż przedmiotu w języku łacińskim.
